Nr. 2 We Lwowie Wtorek dnia 4. Stycznia 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Lób, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frondler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

...ie	18 złr.	—	ct.
...znie	9 „	—	„
...talnie	4 „	50	„
...sięcznie	1 „	50	„

Na prowincji z przesyłką pocztową:

...ie	24 złr.	—	ct.
...znie	12 „	—	„
...alnie	6 „	—	„
...esięcznie	2 „	—	„

Nabyliśmy część nakładu najnowszej, nader zajmującej powieści Zygmunta Kaczkowskiego **GRAF RAK**, która w handlu księgarskim ko...tuje 3 złr. w. a. Ofiarujemy ją prenumeratorom ...zym po 1 złr. w. a. Na prowincję rozseła a...nistracja *franco* odwrotną pocztą.

Kwestja dobrobytu Galicji
ze stanowiska technika

I. Brak równowagi w budżecie naszego ...spowodowany zbyt wielkim odpływem pie... po za granicę kraju, przez co ubóstwo i ... u nas ciągle się wzmaga, i zastój ekono...y, którego przyczyna u nas leży w tem, ...o zbywa na wartościach zamiennych, usu...można przez wpajanie zdrowych zasad eko... politycznej, przeprowadzenie wszelkich re... ekonomicznych, niszcząc zarazem zastarzałe ...ęcia i przesądy, i usuwając je z drogi, jako ...eszkody zdrowy rozwój tamujące, głównie zaś ...ez pracę produkcyjną.

Wzbogacenie narodu, podobnie jak pojedyń...o człowieka, zawisłe od ilości zdrowo wy...zonych watości użytecznych, od intenzywności ...ości jego pracy, nagromadzonego i produku...ego się kapitału, a tem samem od zaprowa...nia w własnym kraju takich produkcyj, które ...odpowiednie jego klimatowi i stanowi eko...micznemu, a które z korzyścią w kraju roz...jać się mogą, zaspakajając miejscową konsumcję wytworami krajowemi, aby pieniądze za takowe wywożone, nadal w kraju zostawały.

Chociaż przypuścić mogę, iż głos mój pozostanie na teraz jeszcze głosem wołającego na puszczy, uważam jednak za mój obowiązek, walczyć przeciw wszelkim przestarzałym pojęciom i przesądom tamującym właśnie u nas zdrowy rozwój przemysłu fabrycznego, tej najskuteczniejszej dźwigni dobrobytu krajowego, i zachęcać kapitalistów, chociażby nawet obcych, aby umieszczali u nas swe kapitały w takie przedsiębiorstwa, które im znaczną korzyść i wszelkie bezpieczeństwo zapewniają, a jako takie przedsiębiorstwo niezaprzeczenie uważać możemy przemysł cukrowniczy, ze wszech względów odpowiedni dla naszych stosunków, dotąd zaś u nas zupełnie zaniedbany, czego dowodem cyfry.

Cała Austrja ma 624.044 kilometrów (czyli 11.333 mil □), a 35,904.000 mieszkańców. Galicja ma 78.496 □ kilometrów (czyli 1425 mil □), a 5,444.689 mieszkańców. Bukowina ma 10.451 □ kilometrów (czyli 189 mil □), a 500.000 mieszkańców. Czechy mają 51.955 □ kilometrów (czyli 943 mil □), a 5.000.000 mieszkańców.

W kampanji 1879/1880 opłaciły austrjackie cukrownie podatek od następującej ilości buraków przerobionych w przeszło dwustu fabrykach na cukier:

Niższa Austrja 266.635 metrycznych cetnarów po 100 kilogr., Czechy 20.042.022 metrycz. cetn. po 100 kilogr., Morawa 5.581.613 metr. cetn. po 100 kilogr., Szlązk 1.062.567 metr. cetn. po 100 kilogr., Galicja 132.156 metr. cetn. po 100 kilogr., Węgry 1.856.752 metr. cetn. po 100 kil. Cała Austrja więc 28.941.745 metr. cetn. W kampanji poprzedniej 1878/1879 opłacono o dwa miljony metrycznych cetnarów więcej, a w rozpoczętej obecnie kampanji 1880/1881 spodziewają się, iż ogólna cyfra dojdzie do 40 miljonów metrycznych cetnarów.

Uwzględniając tę okoliczność, iż większa część istniejących w Austrji cukrowni, godzi się z rządem na ryczałtową opłatę podatku, obliczoną według przypuszczalnej ilości buraków, które stosownie do swych rozmiarów i swego urządzenia technicznego i mechanicznego dziennie przerobić mogą, a że te fabryki nigdy mniej, ale zwykle wiele więcej buraków przerabiają, to też przyjąć możemy, iż powyższe cyfry w rzeczywistości znacznie są wyższe.

Oznaczają stopień oświaty, a raczej cywilizacji, tego lub owego narodu, według ilości zużytego rocznie mydła, inny uczony zaś zrobił to odkrycie, iż pewniejszą do tego jest podstawą, ilość cukru rocznie dla jednego mieszkańca potrzebna. Nie wchodząc w to, czy mydło, czy cukier, dokładniej wskazują stopień cywilizacji narodów, korzystam tylko z tych niby naukowych badań, o tyle, iż przytaczam cyfry statystyczne zestawione jak najskrupulatniej przez zwolenników cukru, według tych potrzeba w Anglji na głowę 15 kilo, w Belgji 13, w Austrji $4^1/_2$, a w Rosji tylko 3 kilogramy cukru rocznie. Biorąc te cyfry za podstawę, pokazuje się, iż cała Austrja konsumuje na rok 1,620.000 metrycznych cetnarów cukru, a licząc ze stu kilogramów buraków $7^1/_2$ kilo białego cukru, przypada z własnej produkcji na wywóz za granicę, głównie do Szwajcarji, Włoch i na Wschód, około 600.000 metr. cetnarów (w rzeczywistości znacznie więcej.)

Z tej ogólnej sumy przypada na roczną produkcję Czech około półtora miljona metr. cetnarów, z których na potrzeby mieszkańców kraju odchodzi tylko 225.000 metr. cetn. a na wywóz pozostaje 1,275.000 metr. cetn., za które, licząc cenę za jeden cetnar metryczny, czyli za 100 kilo, to jest za 200 funtów po 45 złr. wpływa rocznie do kraju za cukier gotówką 57,375.000 złr. Mieszkańcy Galicji zaś konsumują rocznie około 260.000 metrycznych cetnarów, a że krajowa produkcja wynosi 10.000 metr. cetnarów, więc Galicja importuje na potrzeby swoich mieszkańców rocznie ćwierć miljona metrycznych cetnarów cukru, i wydaje, a raczej wywozi za to z kraju rok rocznie gotówki około $11^1/_4$ miljonów złr. w. a.

Nie myśląc i nie wspominając nic o możliwym wywozie cukru z Galicji i Bukowiny do Mołdawji i na Wschód, ktoryby sobie z łatwością wyrobić można, i któryby niezliczone dla kraju przynosił korzyści, to widzimy, iż potrzeba na samo tylko pokrycie własnych, krajowych potrzeb, jeszcze takiej ilości cukru, jaką mniej więcej wyrabia 25 fabryk cukrowych średniej wielkości, to jest takich, któreby przerabiały dziennie około tysiąc metrycznych cetnarów buraków. Odbyt produktu jest więc dla 25 nowych fabryk cukrowych w samym kraju zabezpieczony na zawsze.

W mniejszych o trzecią część od Galicji, Czechach, stanowi w budżecie kraju cukier rubrykę dochodów z imponującą cyfrą 75 miljonów złr., w Galicji zaś stanowi rubrykę rozchodów, z dosyć poważną cyfrą $11^1/_4$ miljonów złr. Co jest powodem tak rażących stosunków, tak prawdziwie upokarzających dat statystycznych?

Czy u nas gleba gorsza, i buraki się nie udają? Czy nie ma Galicja robotników? — Kto zna Czechy i Galicję, ten musi przyznać, iż nasz robotnik pojętniejszy, pracowitszy, inteligentniejszy, jednem słowem lepszy, do tego o wiele tańszy, a o braku rąk do pracy u nas, mowy nawet być nie może, krocie tysięcy żebrzą, nie o wsparcie, ale o pracę, lud wiejski ucieka do Ameryki, aby ujść przed śmiercią głodową. W tych niby to okrutnych czasach pańszczyznianych, lud nasz miał się stokroć lepiej, wtedy płacił podatki swą pracą, dziś je musi płacić rządowi, za darowaną pańszczyznę, gotówką; a zkąd ma on wziąć tej gotówki, skoro swej pracy wcale spieniężyć nie może, to też lud wiejski u nas z roku na rok więcej ubożeje, i nic dziwnego, jeżeli się staje przystępnym przewrotnym doktrynom socjalistów. — Gleba nasza, tego nikt nie zaprzeczy, jest w ogólności z natury lepszą, chociaż niestety gospodarstwa po większej części bardzo zaniedbane, głównie z powodu braku odpowiedniego kapitału obrotowego, i z braku potrzebnych melioracyj technicznych rolnych; buraki się u nas niemal wszędzie znakomicie udają, i są, co się tyczy jakości, lepsze jak w Czechach, zaś kupując u nas majątek ziemski, płacimy za morg doskonałej ornej ziemi 100 do 150 zł., za morg takiej ziemi trzebaby dać w Czechach 600 do 800 złr., dzierżawca płaci u nas z morga 4 do 10 złr., w Czechach zaś 25 do 40 złr. przeciętnie, jakiżto rażący stosunek, jednem słowem, wszystkie a wszystkie warunki są po temu, że przemysł cukrowniczy wielkie mógłby dla naszego kraju przynieść korzyści; ale brak u nas ducha przedsiębiorczego, brak tego przekonania, iż pracą przychodzi się do dobrobytu, nie grą giełdową, nie uganianiem się o koncesje na koleje nie mające podstawy bytu, nie zakładaniem banków do ułatwienia kredytu, a la bank włościański, bo to wszystko nie przy..., nie sprowadzi pożądanego dobrobytu do kraju, nie usunie biedy i nędzy. — Czechy posiadają sto kilkadziesiąt fabryk cukrowych, są tam powiaty, w których kilkanaście stoi fabryk, a w ogólności niemal wszystkie się doskonale rentują, i kraj wzbogacają, ściągając do niego pieniądze, były bowiem lata, gdzie niektóre fabryki cukrowe przynosiły akcjonarjuszom i właścicielom po kilkadziesiąt procent czystego zysku rocznie; — Galicja posiada obecnie tylko dwie cukrownie, w Sędziszowie i w Uściu biskupiem nad Dniestrem, i brnie rok rocznie coraz więcej w długi, aby sprowadzać cukier, wywozi 11 miljonów złr. za granicę za artykuł, który jak w Czechach, powinien być artykułem wywozu i stanowić znakomite źródło dochodu dla kraju.

Gorzelnię można nazwać przedsiębiorstwem fabrycznem gospodarczem, dla jednego lub dwóch folwarków, takiem samem przedsiębiorstwem jest też każda cukrownia, tylko dla większego obszaru, dla kilku, a nawet kilkunastu folwarków — gospodarstwo rolne jest jej główną podstawą, bez niegoby istnieć nie mogła.

Kampanja fabryki cukrowej rozpoczyna się zwykle w połowie września i trwa najwięcej pięć miesięcy, czyli 150 dni, uważając więc cukrownię, przerabiającą dziennie 1000 metrycznych cetnarów buraków, a zatem w jednej kampanji około 150.000 metr. cetnarów, za zakład przemysłowy średniej wielkości, wypada jej dać za podstawę obszar do uprawy buraków zdatnej ziemi, który tę ilość wyprodukować byłby w stanie.

W Czechach liczą przeciętnie 200 metrycznych cetnarów buraków z jednego hektara, możemy zatem u nas liczyć 120 metr. cetn. z jednego morga (tego przecież żaden agronom za przesadne uważać nie będzie, mógłbym sam przytoczyć przykłady, gdzie u nas z morga zebrano wyżej 400 metr. cetn.), więc podstawę dla takiej fabryki stanowić powinien obszar 5000 morgów, a co najwięcej 6500 morgów. Mila kwadratowa ma 10.000 morgów, wystarcza więc dla dwóch cukrowni, to wytłumaczy dostatecznie, jak to może w Czechach, lub w okolicy Magdeburga na stosunkowo małej przestrzeni, w jednym powiecie istnieć kilkanaście fabryk cukrowniczych i dobrze się rentować. U nas o tem pojęcia inne; gdyby np. ktoś zaprojektował budowę cukrowni w powiecie Mieleckim lub Tarnobrzegskim, ze wszech stron by go straszono zaraz bliskością fabryki w Sędziszowie, a przecież każdy z powyższych powiatów mógłby posiadać więcej jak jedną cukrownię, nie przynoszącą żadnego uszczerbku drugiej. Jest to jeden z owych przestarzałych przesądów w naszym kraju.

Przytoczyć tu muszę, iż buraki najlepiej się udają na gruncie urodzajnym, gliniastym piasku, pulchnym o tyle, by korzeń dostatecznie mógł się rozwinąć, lecz oraz dość ścieśnionym, by w najsuchszych latach nie wysechł; grunt iłowaty jest również zdolny pod uprawę buraków, a w latach suchych nawet bardzo korzystny. Warstwa rodzajna winna mieć dostateczną głębokość, gdyż buraki dochodzą 1 do $1^1/_2$ stopy długości. Aby zapobiedz tworzeniu się saletranów w burakach, dobrze jest sadzić takowe na polach przed rokiem lub dwoma nawożonych, lecz jeszcze dość silnych. Rzepak na dostatecznym nawozie, potem pszenica, po niej buraki, a następnie jęczmień lub owies z koniczem, to ulubiony płodozmian niektórych gospodarzy, z których nie jeden ofiaruje pod buraki sztuczny nawóz.

Jeszcze o niszczeniu lasów.

Od p. Gustawa Lettnera, c. k. radcy lasowego otrzymaliśmy pismo następujące:

W numerze 301 *Dziennika Polskiego* z dnia 31. grudnia r. 1880 przytoczono pod nagłówkiem: „Jeszcze o dewastacji lasów“ tylko jednę z mniej ważnych przyczyn bezwzględnego niszczenia lasów, t. j. brak dobrej ustawy.

Mojem zdaniem najgłówniejszą przyczynę prędkiego podupadania w kraju lasów upatrywać należy w ogólnem zubożeniu właścicieli ziemskich, z którem naturalnie zwykle w parze idzie zaniedbywanie dobra ogółu a baczenie natomiast na własny chwilowy interes.

Wiemy z doświadczenia, że czasy, w których najlepsze istniały ustawy, zwykle też obfitowały w ludzi, odznaczających się biegłością w zręcznem omijaniu takowych. Co znaczą ustawy bez należnych organów do ich pilnowania, a co znaczą oboje przy ogólnej obojętności dla powszechnego dobra, tj. przy braku charakterów?

Miejmy nadzieję, że inaczej rzecz się ma u nas, że żyjemy tylko w epoce przejścia z marnotrawstwa do rozsądnej a koniecznej oszczędności, że obecna bieda posłuży ostatecznie do głębszego zbadania i należytego ocenienia ważności wspaniałych darów przyrody. Szkoła lasowa, muzea, coraz częstsze ankiety i kongresy w sprawach lasowych każą spodziewać się lepszej pod tym względem przyszłości.

Nie tracąc zatem otuchy oddaje się c. k. krajowy inspektorat lasowy mimo zbyt szczupłej ilości swoich urzędników z jednakim zawsze zamiłowaniem i gorliwością pracy około dobra lasów całego kraju, zwłaszcza iż przedmiot ten już sam przez się nadzwyczaj do pracy około niego zachęca — a po niezbyt już długim przeciągu czasu zamierza podać do wiadomości publicznej pogląd na czynności i doświadczenia z wszystkich ośmiu lat swego istnienia.

Korespondencje.

Peterburg 30. grudnia.

(*Wiadomości o skazanych w ostatnim procesie. — Nihilistyczna literatura*).

Niektóre szczegóły o zasądzonych „nihilistach“ w ostatnim procesie petersburgskim są bardzo charakterystyczne dla pojęcia całego rewolucyjnego ruchu w Rosji. Przedewszystkiem jawi się już tam pewien tradycjonalizm rewolucyjny. Dowiadujemy się naprzykład, że powieszony Kwiatkowski urodził się w Tomsku z rodziców, którzy za czasów Mikołaja jeszcze dobrowolnie wyjechali na Sybir, aby się uchronić od prześladowania religji unickiej. Jest on najmłodszym bratem żony znakomitego Bakunina; jeden ze starszych jego braci skazany już dawniej został w procesie petersburgskim 193u. Siostra zawyrokowanej Figner Lidja, zasiadała na ławie oskarżonych w moskiewskim procesie 50-ciu. Nareszcie brat Polaka, Kobylańskiego, wysłany został w tym roku do wschodniej Syberji wraz z kilkudziesięciu innymi, których żandarmerja pochwyciła w Warszawie.

Wszyscy niemal w tym procesie, (z wyjątkiem Bulicza i Drigo) byli już dawniej poszukiwani i dlatego ukrywali się pod przybranemi nazwiskami, niektórych zaś miał już raz w swem ręku oprawczy rząd. I tak Sziriajew uciekł był z wysłania wraz z niejakim Bobuchowym, którego powieszono za opór zbrojny podczas powtórnego aresztowania. Tichonow pochwycony był w Moskwie w styczniu 1879 r., ale zdołał uciec z więzienia. Preśniakowa zaś (powieszony) jako podejrzanego o zabójstwo szpiega Szaraszkina, przyaresztowano w Petersburgu jeszcze w 1877 r., nim go wszakże zdołano odstawić do sądu, zbiegł z aresztów policyjnych.

Prócz wygłaszanych swoich teoryj i przedstawienia zamiarów w sali rozpraw, rewolucjoniści rosyjscy starają się w mnóstwie broszur charakteryzować ostatnie wypadki w Rosji, a przytem krytycznie rozważając to, co dotąd zrobionem zostało, robią wnioski na przyszłość, albo podają uogólnienia pojedyńczych faktów.

Do ciekawych publikacyj tego rodzaju należą niedawno wydrukowane w Londynie dwie broszury. Jedna z nich nosi tytuł „Terroryzm i rutyna“ napisał ją jakiś W. Tarnowski z powodu polemiki p. Dragomanowa z *Gołosem*. Autorem zaś „Terroristiczeskoj bor'by“ (Walki terrorystycznej) jest Morozow, wspominamy w ostatnim procesie jako jeden z redaktorów *Narodnoj Woli*, czy też jako członek komitetu wykonaw-

---

NIEWOLNICY NOWOCZEŚNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

Rozdział pierwszy.

Powóz teatralny.

Czyś uważał czytelniku, że zwykle autor ...zyna powieść od opisu miejscowości i pory ...ku. Rzecz częstokroć nudna, a jednak nie...odna. Cóżbyśmy powiedzieli o obrazie — choćby ...tacie na nim były najbardziej zajmujące — ...ryby nie miał perspektywy, powietrza i tym ...obnych akcesorjów? Przecież to wielce inte...uje czytelnika dowiedzieć się zaraz z początku, ... się też wtedy działo na świecie, mianowicie: ... słońce jasno świeciło, czy deszcz bił o szyby, ... wicher gwałtowny obalał drzewa. U nas nic podobnego nie dzieje. Nasza historja, pełna ...ostoty i prawdy — gdyż wyjątkowo pochwy...liśmy ją z życia, zamiast snuć z bujnej wy...obraźni. Otóż historja ta zaczyna się w zimie. ...o ... roku najwięcej, a najniesłuszniej obma.... Zwykle kryjemy się przed nią do wnętrza naszych dobrze ogrzanych pomieszkań, nie chcąc patrzeć na naturę obumarłą pod śniegu całunem; gromadzimy się w teatrze i salach ...alowych, by sztucznem światłem nagrodzić so...e dnie krótkie, a kwiatami robionemi nasycić ...czy, w braku pól i łąk, które w lecie wyglądają jak bogate perskie kobierce.

Wielka to niesprawiedliwość zimie wyrządzona. Co do nas przekładamy niejeden dzień ...n...y, nawet nad dzionek majowy, świeży i ...ejący, nie mówiąc już wcale o skwarnych ...ach lata, a ponurych i dżdżystych jesieni. ...ślimy tu o tych dzionkach jasnych, w których słońce nie grzeje wprawdzie, a mimo to rozwesela całą naturę swemi promieniami żywemi; kiedy śnieg nie spadł jeszcze, i nie zakrył ...szelkich kształtów powierzchni ziemi i konarów drzew jedną wielką puchową pierzyną; tylko wyobraźmy sobie, że wczoraj była gęsta mgła, która opadając zamarzała. Cóż za czarowny widok przedstawi się naszym oczom nazajutrz! Wszystko, nawet najmniejsze źdźbło lśni i połyskuje w słońca promieniach, drzewa stoją jak upudrowane markizy z czasów Ludwika XIV, strojne w kosztowne brylanty: poczciwe wróble, nie opuszczające nigdy strzechy ojczystej, świergocą radośnie, jak gdyby miały wiosnę wkrótce powitać; wesołe dzwonki sanek odzywają się zewsząd; nawet mury powleczone kryształem, wyglądają uroczo, niby pałac zaczarowany jakiej nimfy podwodnej. Czyż natura nie piękna w tej szacie z kryształu? Czyż nie warto zbliska jej się przypatrując, odetchnąć przytem powietrzem ostrem wprawdzie, ale tak lekkiem i przejrzystem, że w tym eterze wydaje nam się nasz własny oddech, jak siny dymu obłoczek.

W taki to dzień powieść naszą rozpoczynamy.

W miesiącu grudniu, już około czwartej z południa noc się poczyna — mgła znowu zaczęła się podnosić. Wielkie miasto, do którego wprowadzamy czytelnika, tonęło powoli w mgle ze wszystkiemi pałacami, wieżami i obeliskami. Te białe całuny czepiały się to tu, to tam, coraz wyżej, coraz gęściej, aż wreszcie, ktoby był spojrzał z przyległego pagórka, byłby myślał, że występuje z brzegów jakieś olbrzymie jezioro, grożące miastu zupełną zagładą. Tylko gęste i czarne kłęby dymu, wychodzącego z rozlicznych kominów wyższych i niższych, zdradzały przed oczami przechodnia, że tam, w tej mgle białej, wre i kipi życie nieustające, a głuchy turkot, jak daleki odgłos grzmotów warczących zwiastował ruch miasta wielkiego.

Zmrok już zapadał wprawdzie, ale od czegoż latarnie? Czwarta bije na zegarze ratuszowym. Latarnicy, biegają jak chochliki ze swojemi światełkami. Którędy przejdą, promień dobroczynny wyskakuje i rozprasza w okół ciemności. Ruch powoli ustaje. Ludzie pracy i przekupnie już sprawy pokończyli, świat bogaczów i wytwornisiów jeszcze swoich nie zaczął. Na przechadzkę, bądź pieszo, bądź w sankach, za późno, na teatr i bale, za wcześnie. Tylko życzę każdemu unikać o tej godzinie miejsc, gdzie się szkoły niższe znajdują. Jak krater wulkanu, zalewa lawą ognistą całą okolicę, tak o czwartej z drzwi szkolnych wysypuje się zgraja małych urwiszów, zalewając plac i najbliższe ulice. Niby to się spieszą okropnie, jeden drugiego pcha i potrąca. Ktoś by myślał, że im tak pilno do domu. Gdzietam! Idzie tylko o to, by co prędzej uciec ze szkoły, przybytku straszniejszego dla tych malców, niż piekła czeluście, a gdy raz już są za drzwiami, zaraz zaczynają się formować pojedyncze grupy i wtedy biada ci spokojny przechodniu. Trotoary służą za ślizgawki, jeżeli puścisz się tamtędy niepowołany, pewno nosem bęcniesz o ziemię. Kule ze śniegu latają w powietrzu jak meteory, a gdy ci która z nich kapelusz z głowy zwali, śmiech pusty odpowiada zewsząd na twoje energiczne zaklęcie, a malce pierzchają przed twoim groźnym wzrokiem i ręką, gotową wytargać ich uszy. Ledwie w dobrą godzinę wracają do domu, z czerwonemi nosami, poodmrażanemi u rąk i nóg palcami, pogubionemi książkami, a często gęsto z poszarpanemi sukniami w walce zażartej. Magazyny już także oświetlać się zaczynają, zwabiając przechodniów pysznemi wystawami, które w świetle gazowem migocą tysiącem barw i cacek zbytkowych.

O tym samym czasie zwykła wyjeżdżać z podwórza monarszej rezydencji, wielka oszklona karoca, jak arka przymierza, pamiętająca zapewne czasy nie o wiele od Noego późniejsze. Na górze obwiedziona płotkiem żelaznym. Para chudych rozynantów ciągnie ją powoli przez ulice miasta, ze zwieszonemi smutnie łbami, a woźnica siwy jak gołąb, i w kabłąk zgięty, siedzi na koźle, z twarzą skrzywioną i miną tak ponurą, jak gdyby miał jechać za pogrzebem. Służący, również jak woźnica w płaszczu granatowym, chociaż także nie młody, zdaje się cokolwiek żwawszym od zaprzęgu, a weselszym i rozmowniejszym od mruczącego niezrozumiale a gniewnie pod nosem woźnicy. Trzymając się fantastycznie targańców wiszących za karetą, kołysze się w tę i w ową stronę, niedbając o mroźny wiatr i o palce sztywniejące z zimna.

— Ileż to tam będziemy tego dzisiaj zabierać? — spytał niechętnie woźnica.

— Wszystkie — brzmiała odpowiedź lakoniczna. Woźnica splunął, zaklął „od stu djabłów“ pod nosem, powóz toczył się dalej po bruku.

W odludnych ulicach, po których jedynie ów powóz zwykł krążyć, zatrzymuje on się jeszcze ze szczególnem upodobaniem, przed domkami najbiedniejszemi i najmniej pokaźnemi. Służący raźno zeskakuje i silnie pociąga za dzwonek przy drzwiach domku, na wysokość ręki przyczepiony. Wtedy woźnica zdaje się usypiać, leniwo bat na boku powozu zatknąwszy, konie patrzą w ziemię, służący z nogi na nogę przeskakuje, i rozciera palce zdrętwiałe, a gdzieś w oknie domku pojawia się główka w papilotach, wołając: „Zaraz, zaraz panie Schwindelmann! Tylko kawę wypiję, lub: „Jeszcze jedna spodniczka, a będę w mig gotowa.“ Woźnica zaczyna kląć, służący z filozofią świszcze piosnkę wodwilową. Wreszcie słychać lekkie kroki w sieniach, we drzwiach ukazuje się młoda dziewczyna, za nią siostra lub matka z koszem, zawiniątkiem, a czasem i z dwoma pakietami, które Schwindelmann umieszcza jak może a następnie stopień spuszcza i drzwiczki otwiera. Gdy powóz blisko podjechał, i sucho na ulicy, dziewczę w płaszczyku, lub w dużą chustkę otulone, jednym susem już jest w powozie — jeżeli błoto i powóz stanął za daleko, patrzy miłosiernie na służącego i z umizgiem prosi:

— Panie Schwindelmann, bądź tak łaskaw! — Schwindelmann śmiejąc się, bierze ją w pół, i jak wprzódy pakiet, wrzuca do powozu.

Zwykle, gdy tak pięć lub sześć domów objechano, Schwindelmann grzecznie uchylając kapelusza, pyta przed zamknięciem drzwiczek wtykając głowę do karety:

— A jest tam jeszcze miejsce na jedną lub dwie?

Na to powstaje w powozie okrzyk oburzenia.

— Ej! Mogłybyście ścisnąć się trochę. Trzebaby jechać do teatru i znowu powracać. Zimno okrutne! Stary Jędrzej już ledwo siedzi na koźle, koniska radeby także do domu, a nie mówiąc już o tem, że i mnie wiatr do szpiku i kości przenika.

Po takiej tyradzie zdusiły się jakoś dziewczęta i znalazło się miejsce. Najgorzej z pakietami. Gdy pogoda, pół biedy — jedne idą na wierzch, drugie pcha się gwałtem klnącemu na czem świat stoi Jędrzejowi, „że jeszcze mu tylko na koźle takich F i r l i - F a n s i potrzeba.“ W najgorszym razie ostatni kosz wiezie poczciwy Schwindelmann na głowie. Ale gdy słota, wszystko przepadło. Ciało — powiadają mu na rozum dziewczęta — odegnie się i wyprostuje; falbanek atoli, rurek i spodniczek, miąć nie można. Wtedy biedne koniska nawracają, stary zaś Jędrzej klnie, że aż mu język brzmieje.

Dawno już domyśliłeś się, łaskawy czytelniku, kogo to zwożono wozem Terpsychory, jak złośliwa publiczność zwykła była nazywać starą landarę.

Dziś zaczął powóz wcześniej krążyć niż zwykle, zwożąc wszystkie baletniczki, potrzebne do nowego baletu, który miał po raz pierwszy ujrzeć światło kinkietów.

Powtórzyła się zwykła ceremonja z wtykaniem głowy Schwindelmana do karety.

— Po kogoż jeszcze jedziemy? — ozwał się głos w głębi powozu.

— Po pannę Klarę.

— Ah! po księżniczkę! — któraś zachichotała. Główne miejsca zajęte, nie wiem, czy będzie się kontentować siedzeniem na przedzie?

— Może się księżniczka obrazi, gdy ją szóstą z rzędu do karety zaprosimy — zaskrzeczała druga.

Poczciwy Schwindelmann, gdy mu nadto dokuczono, potrafił być czasem niegrzecznym. Nim atoli nastąpił wybuch, pociągał się sam za ucho jakby chciał powiedzieć: Miarkuj się, Schwindelmann. I dziś tak zrobił, jednak nie umitygował się wcale, przeciwnie zawołał cały zaperzony:

— Cicho z waszem gdakaniem. Gdybyście były wszystkie tak skromne, tak pracowite i tak mało wymagające, jak Klara, toby w garderobie można zaraz o dwie służebne mniej trzymać, i za połowę tego czasu, co go się teraz marnuje, przyszłoby się z wami do końca. Pfe! zaraz hałas robić o taką bagatelę. Aż uszy człowieka bolą! Chcecie, czy nie chcecie? Gadajcie krótko a węzłowato!

czego... Oba te utwory są bardzo ciekawe dla śledzących za ostatnimi wypadkami w Rosji.

Nie zaniedbują też ci panowie przemawiać o sobie do Europy. Wiadomo już, iż pani Zazulicz była współpracowniczką *La Commune* Feliksa Pyat'a, a Hartmann pisuje o stosunkach rosyjskich w *Intransigeant* Rochefort'a. Obecnie zaś ukazała się spora broszura p. Akselrada w języku niemieckim „Die rewolutionére Bewegung in Russland.“ Rzecz widoczna, iż autorem jej jest człowiek, który bezpośredni udział w ruchu przyjmował i zna go znakomicie. W broszurze tej niezmiernie wiele bardzo zajmujących i charakterystycznych szczegółów o robotach nihilistycznych w Rosji, o których dotąd trudno było mieć dokładne wiadomości. *W.*

Austrja i Węgry.

Wiedeń 31. grudnia. W ministerstwie wojny odbyła się wczoraj konferencja wojskowych pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta przy udziale ministra wojny i naczelnego szefa sztabu. Przedmiotem obrad miała być nowa dyslokacja załog w Bośnji. Komitet techniczno-administratywny zaś w tem ministerstwie zastanawia się obecnie nad kwestją zaprowadzenia karabinu rewolwerego przynajmniej u strzelców. Donosiliśmy bowiem, że w Prusach robią się próby z takimże karabinem (systemu Löwego), a więc za Prusakami muszą wszystkie armje myśleć o zmianie. Austrjacka zaś armja jest w tem położeniu, że dopiero bataljony strzeleckie i 28 pułków piechoty tudzież cała jazda zostały zaopatrzone w karabin werndlowski przyrządzony do silniejszego naboju. W połowie zatem przeprowadzania tak kosztownej reformy, nasuwa się już potrzeba nowej.

Cesarz sankcjonował nową ustawę o opodatkowaniu towarzystw zaliczkowych. Zaczęła ona obowiązywać od Nowego roku.— Wydział miejskiego korpusu strzelców w Pradze zamianował hr. Taaffego, Prażaka, Riegera, Clam-Martinitza i Zeithamera honorowymi kapitanami, a to w uznaniu ich zasług około narodu czeskiego. Hr. Taaffe był przez parę dni chory. Dziś zaś miał posłuchanie u cesarza. Z powodu ruchu włościańskiego w Górnej Austrji, został do Wiednia powołany namiestnik tamtejszy br. Pino.

ZIEMIE POLSKIE.

Kurjer codzienny z dnia 28. bm. zamieszcza artykuł wstępny pod tyt.: „Zrozumiejmy się“, w którym daje odprawę dziennikom rosyjskim w sprawie, o której wczoraj pisaliśmy. W nim pomiędzy innemi pisze, co następuje:

„Gdy *Gołos* bardzo słuszny i uczciwy napisał artykuł w obronie naszej przeciwko *Moskowskim Wiadomościom* pociągającym do odpowiedzialności mieszkańców Królestwa za uroczystości Lwowa, Krakowa i Poznania, *Petersburgskie Wiadomości* oburzając się na tę gazetę, raczyły nazwać naród polski „zgnilizną“. I w obec tego narzekają jeszcze na naszą niewdzięczność! To prawda, mają racją *Nowoje Wremja, St. Pet, Wiedemosti* i *Moskowskija Wiedomosti* — niewdzięczność to niesłychana z naszej strony, że za to uczciwe ich względem nas postępowanie nie liżemy im ręki. Na taką wdzięczność rzeczywiście zdobyć się nie potrafimy. „Złoty most“ jednak nie buduje się nienawiścią! Zrozumiejmy się więc nakoniec... Nie chcemy niczego prócz spokoju i nieprzerywania nam naszej uczciwej pracy. Pracujemy spokojnie i uczciwie. Jeśli w tej pracy chcecie iść z nami — dobrze. Jeśli nie, zostawcie nas w spokoju, nie przeszkadzajcie a patrzcie na nas. Patrzcie a ujrzycie, że naród, który nazywacie „zgnilizną“ — żyć musi i żyje!“

Sprawy zagraniczne.

Berlin 31, grudnia. W tych dniach wystąpiła *Schlesische Ztg.* z artykułem w sprawie ruchu antisemickiego i tak rozwodzi się nad stanowiskiem rządu do pastora Stöckera:

W najnowszym czasie po kilka razy zrobiono rządowi zarzut, że na socjalno-polityczną agitację nadwornego pastora Stöckera patrzy niechętnem okiem, albo też popiera takową. Dla tego też konieczną jest rzeczą wyjaśnić raz przecież na podstawie wiarogodnych informacji zachowanie się rządu w tej sprawie. Nadworny kaznodzieja Stöcker z powodu występowania swego na polu społecznem nie był dla rządu wcale persona grata, lecz przeciwnie, już dawno zastanawiano się nad pytaniem, czy występowanie jego po emanacji ustawy antisocjalnej w ogóle znosić zależy. Ks. Bismark przesłał nawet wyrazy swego najwyższego niezadowolenia z występowania p. Stöckera aż do najwyższego miejsca. Atoli uznano za rzecz fałszywą zastosować ustawę antisocjalną do p. Stöckera, gdyż socjalno-polityczna jego działalność nie podpada pod tę ustawę, lubo forma jego występowań daje wielo do myślenia. Pokilkakrotnie wnoszono do władzy kościelnej, aby położyła tamę agitacji pana Stöckera. Jeżeli to nie stało się dotąd to przyczyny tego szukać należy w tej tylko okoliczności, że z wybitnej, wpływowej strony zwracano ustawicznie na to uwagę, iż o uczciwości zamiarów p. Stöckera nie można wątpić ani na chwilę. Odnośnie jednakże przedstawienia władzy kościelnej miały w ostatnim czasie doprowadzić do tego, że p. Stöckerowi oświadczono po kilka razy, iż stanowisko nadwornego kaznodziei nie da się pogodzić z jego występowaniem. Z tego też pewna urosło pogłoska, że p. Stöcker będący majętnym członkiem i z wewnętrznego przekonania podejmujący walkę przeciw socjalizmowi w połączeniu z gryndersiwem i rozwielmożnianiem się wpływu żydowstwa na wszystkich polach publicznego i społecznego życia, weźmie raczej dymisję aniżeli porzuci agitację, którą za cel swego życia uważa. Tyle jest rzeczą pewną, że dalszej agitacji p. Stöckera nie należy uważać za następstwo godzenia się na nią rządu. Rząd nie może zastostosować do p. Stöckera żadnego skutecznego dyscyplinarnego środka, bo tu może jedynie wkroczyć władza kościelna.“

National Ztg. uważa powyższy artykuł za półurzędowy i dodaje ze swej strony co następuje: „Korespondencja powyższa zgadza się z doszłem nas przed niejakimś czasem doniesieniem, wedle którego ks. Bismark wraz z ministrem Puttkamerem wystąpili przeciw postępowaniu p. Stöckera z formułowanemi wnioskami, lecz o rezultacie ich dotąd nic nie wiadomo. Tymczasowo więc podajemy tylko korespondencją *Schlesische Ztg.* a dalsze wyjaśnienie całej sprawy niebawem pewno nastąpi“.

Kreutz. Ztg. zabiera również w tej sprawie głos i oświadcza, że pastor Stöcker nigdy nie utrzymywał, jakoby był persona grata u rządu, i dla tego w mowie swej w sprawie żydowskiej powiedział wyraźnie, że na własną działa odpowiedzialność. Co się tyczy formy jego występowania, to stoi po prostu na stanowisku prawa o stowarzyszeniach i wątpić należy, aby władze państwowe lub kościelne miały niechętnem patrzeć okiem na urządzane przezeń zebrania. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani — tak pisze w końcu *Kreutz Ztg.* to dotądnigdy nie robiono pastorowi Stöckerowi żadnych uwag ani ze strony władz rządowych, ani kościelnych co do jego zachowania się i nigdy nie postawiono mu alternatywy albo złożenia jego duchownego urzędu, albo zaprzestania socjalno-politycznej działalności. Przeciwnie posłowie z różnych frakcyj i wysocy urzędnicy państwowi bywali na zebraniach urządzanych przez p. Stöckera i zawsze wynosili z nich bardzo korzystne wrażenie.

KRONIKA.

Lwów 3. stycznia.

Na Nowy rok przyjmowali szefowie wszelkich urzędów życzenia swych podwładnych. W Wydziale krajowym żegnał wiceprezydent Pietruski w gorącem przemówieniu ustępującego marszałka, hr. Ludwika Wodzickiego, poczem tenże podziękował członkom Wydziału za doznaną pomoc w pracy i podał krótki, lecz wyczerpujący zarys swej działalności. Ustępuje w tem poczuciu, że spełnił swój obowiązek, i w tem poczuciu ignoruje wszelkie ataki na swoją osobę. — Radni miasta Lwowa w komplecie składali swe życzenia prezydentowi a następnie obydwom jego zastępcom, poczem część radnych udała się do byłego prezydenta Jasińskiego.

W kasie fundacji Skarbkowskiej pokazują się codziennie nowe braki. Zniknęły czynsze za pomieszkania w teatrze, uleciały z wiatrem kaucje służbowe i dzierżawne, ulotniły się kwoty, składane przez artystów na podatek dochodowy, dowód najlepszy, jak znikomą jest mamona doczesna. A na zakończenie tego jeneralnego znikania, zapodział się gdzieś sam pan kasjer, jak dziś głosi fama po mieście.

P. Juljusz Mikolasz, właściciel rafinerji spirytusu zgłosił dnia 1. stycznia upadłość. Komisarzem konkursowym mianowano dr. bar. Kannego, zarządcą masy adwokata dr. Roinskiego.

Sprawa hr. Jana Drohojowskiego, który strzelił do katarynkarza Jagły, jakoś bardzo długo zalega w III sekcji, której odstąpioną została z sądu karnego.

Bilety na koncert, który się odbędzie pojutrze w środę o godz. 4 po południu w teatrze, sprzedaje do jutra księgarnia Seyfartha i Czaykowskiego, w dniu koncertu zaś od godz. 9 z rana kasa teatralna. Program podamy jutro.

Losowanie obrazów. Przy odbytem dnia 31. grudnia 1880 r. losowaniu obrazów i innych dzieł sztuki zakupionych przez tutejsze towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych lub otrzymanych w drodze wymiany padły wygrane na następujące numera:

Nr. 28. Thullie Wiktor z Borek wygrał Aleksandra Stankiewicza „Główkę dziewczęcia,“ obraz olejny wartości 60 złr.

Nr. 40. Zając Antoni ze Seretu wygrał „Wyruszenie na polowanie,“ sztych podług Defreggera, premię towarzystwa saskiego.

Nr. 43. Dr. Denarowicz Karol z Czerniowiec wygrał Eckenharda „U nóg księżny w kaplicy,“ fotodruk podług Liesen Mayera, premię towarzystwa austrjackiego.

Nr. 85. Czuczawa Łazarz z Petrycz wygrał Henryka Grabińskiego „Młyn,“ obraz olejny wartości 100 złr.

Nr. 94. Wilga Władysław z Podola rosyjskiego „Tekę z 5 sztychami,“ premię towarzystwa nasauskiego.

Nr. 137. Hr. Zamojska Wanda z Ohladowa wygrała Aleksandra Gryglewskiego „Wołoską cerkiew we Lwowie,“ akwarelę wartości 200 złr.

Nr. 208. Dr. Pawliński Karol z Sambora wygrał „Po obiedzie,“ sztych podług Ramberga, premię towarzystwa monachijskiego.

Nr. 241. Wereszczak Grzegorz z Radowiec wygrał Zygmunta Nadla „Portret ks. Adama Sapiehy,“ podług Grabowskiego, rysunek kredą, wartości 50 złr.

Nr. 248. Dr. Wągrowski Karol z Czortkowa wygrał „Po paradzie,“ chromolitografię podług Van de Venne, premię towarzystwa z Wiesbaden.

Nr. 326. Starzecki Franciszek ze Lwowa wygrał Stanisława Bryniarskiego „Korytarz w klasztorze oo. Dominikanów w Krakowie,“ obraz olejny wartości 180 złr.

Nr. 338. Dr. Kratter Ferdynand ze Lwowa wygrał „Elegię,“ chromolitografię podług Siemiradzkiego, premię towarzystwa warszawskiego.

Nr. 360. Grelińska Leonia ze Lwowa wygrała Pawła Merwarta „Zgrany,“ obraz olejny wartości 600 franków.

Nr. 367. Książę Adam Sapieha wygrał „Wycieczkę w Tatry,“ chromolitografję podług Kotsisa, premię towarzystwa krakowskiego.

Nr. 472. Gedroic ze Lwowa wygrał Edwarda Błotnickiego „In hoc signo vinces“ rzeźbę (terracottę), wartości 80 złr.

Nr. 474. Kiapkowski ze Lwowa wygrał Karola Młodnickiego „Góralkę z okolic Stryja,“ akwarelę wartości 100 złr.

Nr. 509. Stankiewicz [illegible] ze Lwowa wygrał Włodzimierza Łosia „W lesie,“ obraz olejny wartości 150 złr.

Nr. 565. Kellerman Kazimiera z Kańczugi wygrała „Pożegnanie z biskupem Bamberskim,“ sztych podług Defreggera, premię towarzystwa saskiego.

Nr. 615. Willner Jakób z Tarnopola wygrał Erazma Fabiańskiego „Widok brzegów morza z północnej Francji,“ rysunek kredą wartości 30 złr.

Nr. 673. Ross Juljusz ze Lwowa wygrał „Wyruszenie na polowanie,“ sztych podług Defreggera, premię towarzystwa saskiego.

Nr. 705. Ubysz Edward z Kamienopola wygrał „Eckenharda pożegnanie,“ fotodruk podług Liesen Mayera, premię towarzystwa austrjackiego.

Nr. 719. Głowacki Henryk ze Lwowa wygrał „Seniego nad Wallensteinem,“ sztych podług Pillotego, premię towarzystwa czeskiego.

Nr. 762. Gmina miasta Przemyśla wygrała „Unię Lubelską,“ sztych Redlicha avant le lettre podług Matejki, wartość 25 złr.

Ns. 874. Jaskólski Jan ze Lwowa wygrał Tadeusza Barącza „Koszykarza,“ górala z pogranicza węgierskiego, rzeźbę (terracottę) wartości 150 złr.

Nr. 892. Sozański Walery ze Stecowej wygrał „Dziewczynę z obczyzny,“ fotodruk podług Beyschlaga, premię towarzystwa austrjackiego.

Nr. 929. Majewski Dziób Józef ze Sambora wygrał „Unię Lubelską,“ sztych Redlicha avant le lettre podług Matejki, wartości 25 złr.

Nr. 947. Schellenberg August ze Lwowa wygrał „Ucztę Wallensteina,“ sztych podług Schultza, premię towarzystwa styryjskiego.

Nr. 973. Hebenstreit Bronisława ze Lwowa wygrała Leontyny Albach „Św. Rodzinę,“ kopię podług Van Dyka, obraz olejny wartości 300 złr.

Nr. 1015. Herman Juljusz z Krosna wygrał Kazimierza Pochwalskiego „Wiosnę,“ obraz olejny wartości 100 złr.

Nr, 1024. Jaciewicz Sylwester z Krosna wygrał „Wiernego Eckarta,“ fotodruk podług Kaulbacha, premię towarzystwa austrjackiego.

Nr. 1031. Torosiewicz Klemens z Ostrowa wygrał Franciszka Tepy „Spoczynek Arabów w karawanseraju nad brzegiem morza Śródziemnego u stóp Libanu,“ akwarelę wartości 250 złr.

Dary. Zwierzchność gminna m. Łańcuta przesłała pod naszym adresem dla dotkniętych trzęsieniem ziemi Zagrzebian 10 złr., dla zubożałych weteranów powstania listopadowego 7 złr. a 3 złr. na medal pamiątkowy powstania.

Tow. bratniej pomocy politechników lwowskich. Imieniem wydziału towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie upraszamy szanowną redakcją o łaskawe umieszczenie w szpaltach swej kroniki następującego ogłoszenia: Komisja dłużnicza towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie wzywa dłużników towarzystwa nie znanych z miejsca pobytu, o podanie swych adresów a to najdalej do 1. lutego 1881, gdyż w przeciwnym razie zmuszoną będzie nazwiska tychże ogłosić w gazetach.

Sekretarzem uniwersytetu lwowskiego, jak to ogłasza *Wien. Ztg.* został [illegible]anowany docent tego uniwersytetu dr. Stanisław S[illegible]chowski.

Lekarzami w czynnej landwerze w stopniu poruczników, zostali mianowani dr. Julian Nałęcz-Olpiński w bat. nr. 71 i dr. Wincenty Świątek w nr. 62.

Mianowania. Cesarz mianował Feldmarszałka Karola bar. Tiller v. Turnfort właścicielem pułku artylerji nr. 10, a feldmarszałka Ottona v. Hartlieb, komendanta technicznej akad. wojskowej, właścicielem pułku artylerji polnej nr. 12.

Minister finansów mianował Brunona Langnera finansowym komisarzem starszym przy krajowej dyrekcji finansów we Lwowie.

Dekoracje. Cesarz pozwolił na przyjęcie i noszenie cudzoziemskich dekoracyj: baronowi Calice ambasadorowi w Konstantynopolu, komandorskiego krzyża włoskiej korony. Franciszkowi baronowi Ropesa komandorskiego krzyża „gwiazdy rumuńskiej“. Hr. Hugonowi Abensperg-Traun ord. Zbawiciela kr. greckiego. Innym, jak hr. Kińskiemu ord, saskiego Albrechta, hr. Hunyadenu greck. ord. Zbawiciela, dr. Teodorowi Westenmayer ord. Gwiazdy rumuńskiej i serbskiego Takowy. Słowem, udekorowane i ugwiażdżone zostały same osobistości dworskie, pozostające w c. k. służbie.

Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ z 1. stycznia ogłasza urzędownie nadanie orderu żelaznej korony, byłemu marszałkowi sejmu galicyjskiego hr. Ludw. Wodzickiemu.

† Włodzimierz Stanisław Wilczyński właściciel dóbr ziemskich, były żołnierz polski z r. 1848 urodzony w Krzyżanowie, w W. Ks. Poznańskiem, po krótkiej a ciężkiej słabości, zasnął w Nowem Siole dnia 30. grudnia roku 1880, w 60. roku życia.

Z Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika. We wtorek dnia 4. stycznia rb. o godzinie 6. wieczorem odbędzie się posiedzenie w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro).

Porządek dzienny: 1. Dr. Fabian: Ruchy drobinowe w gazach. 2. Prof. Tyniecki: Nowa teorja źródeł. 3. Drobne komunikacje naukowe.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 2. stycznia. Dnia 31. z. m. o godzinie 8. wieczór powiesił się na wałach gubernatorskich student 7. klasy gimnazjalnej R. M. z powodu złego postępu w nauce, został jednak przez żołnierza policyjnego wcześnie spostrzeżonym i aresztowanym.

Skradziono panu W. G. z wystawy sklepowej l. 1 plac Marjacki 1 parę bucików; panu J. D. w Kościele OO. Jezuitów pugilares bronzowy z kwotą 4 złr. a pani M. B. książeczkę do modlenia oprawioną w kompaturki z kości słoniowej; pani M. D. l. 6 ul. Pańska, kożuszek biały; pani W. W. ze sieni 1,7 ul. Halicka mosiężne żelasko wewnątrz znaczone lit. M. M.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 3. stycznia pierwszy występ p. Gustawa Fiszera po powrocie z Krakowa. „Safanduły,“ komedja w 4 aktach W. Sardou.

* Sprawozdanie z pięciu przedstawień świątecznych musimy dla braku miejsca odłożyć do numeru jutrzejszego.

* Zapowiedziany na dochód p. Podwyszyńskiego dramat ludowy Edwarda Błotnickiego „Pod ziemią,“ przedstawiony będzie w środę d. 5. bm.

Rohatyn 2. stycznia. Pospieszam z wiadomością, że wydział kasyna tutejszego na podstawie artykułów szanownej redakcji zwracających uwagę, na tendencje czasopisma *Neue fr. Presse*, postanowił jednogłośnie nie prenumerować dalej tej gazety, i zaabonował *Wiener allg. Ztg.*

W miesiąc dopiero po obchodzie jubileuszu listopadowego, dowiedziałem się o pobycie w bliskiem sąsiedztwie jednego weterana z roku 1831. Jest to Michał Bobowicki, służył jako ochotnik w 6. pułku strzelców konnych odbył kampanię w korpusie jen. Dwernickiego i został rannym pod Boremlem. Obecnie jest podleśniczym w skarbie rohatyńskim a obarczony liczną rodziną z powodu braku funduszów mało się z ludźmi komunikuje i dla tego nie wiedział nawet o odbyć się mających uroczystościach.

Brzeżany 2 stycznia. Kasyno nasze idąc w ślad za innemi poważnemi stowarzyszeniami poznawszy przewrotność tendencji *Neue fr Presse* wykluczyło to czasopismo i zaprenumerowało natomiast *Wiener allg. Ztg.* To wywołało formalną secessję między wojskowością, której głównym motorem jest pułkownik ułanów p Gr. Onto jako najstarszy rangą wojskowy ze swojego stanowisko wywarł pressję nietylko na swych podwładnych, lecz także na oficerach piechoty, iż ci musząc uledz nakazowi wbrew swych przekonań — bo prawie wszyscy są dobrymi Polakami — musieli wystąpić wszyscy z kasyna.

Oburzenie ztąd ogólne tak w sferach cywilnych jak i wojskowych, bo to terroryzm u nas nie znany! Podajemy nagi fakt pozostawiając ocenienie postępowania pana pułkownika opinii publicznej.

Stanisławów. Rada miejska odbyła 29. grudnia nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta. Po uchwale bowiem z 26. grudnia, aby we własny zarząd wziąć propinację, wpłynęły dwie oferty (Mintz i spółka i Sedelmajer i sp.) Po skonfrontowaniu stron ubiegających się o dzierżawę, rada przyjęła jednogłośnie ofertę Sedelmajera, opiewającą na 54,500 złr., którą to kwotę oferent podwyższył w ciągu posiedzenia jeszcze o 500 złr. Dzierżawę wypuszczono na 3 lata. Czynsz dzierżawny w tym roku uzyskany niższym jest od czynszu lat poprzednich o 4500 zł.

Stanisławów 30. grudnia. Zapanowała śmiertelność w mieście naszem od niejakiego czasu na dzieci i na starych ludzi. Przed świętami dyfterja porwała kilkoro dzieci.

Mieszczanie stanisławowscy uchwalili w stowarzyszeniu koła mieszczańskiego nie przyjmować już od obecnej chwili *N. F. Presse* i postanowili nie uczęszczać do zakładów publicznych, w którychby była trzymaną. Wiemy dobrze, że to postępowanie mieszczan naszych znajdzie licznych naśladowców. Mieszczanie stanisławowscy stanowią żywioł czynny i solidarny, co ich odróżnia od mieszczan miast innych i daje mu cechę taką, jaką mają we Lwowie.

Odbyło się dzisiaj posiedzenie oddziału tow. gospodarczego pod przewodnictwem p. Jaroszyńskiego. P. Jaworski w dobitnem wywodzeniu dał sprawozdanie z wystawy etnograficznej w Kołomyi. Wybrano komisję do urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej w Stanisławowie w wrześniu 1881 r. lub ewentualnie w 1882 r. Do komisji oddział tow. wysadził pp. Jaroszyńskiego, Jaworskiego i Czołowskiego. Elaborat wypracowany w tym celu odczytany został. Na doroczne zgromadzenie tow. gosp. we Lwowie odbyć się w lutym przyszłym mające, wybrano na delegatów pp. Jabłonowskiego i Jaworskiego. P. Bykowskiemu zostało powierzone opracowanie wniosku do modyfikacji ustawy polowej przy współudziale prawnika, celem doręczenia takowego posłowi na sejm krajowy z okręgu stanisławowskiego Oddział tow. gosp. przyłączył się do tow. rybackiego z wkładką p[illegible] złr. rocznie od członków. Oddział tow. postanawia uczynić kroki w celu korzystania z założon[illegible] banku agrarnego, ekonomiczno-gospodarczego, [illegible] ten wejdzie w życie

Tarnów 28. grudnia. Pogrzeb śp. Godfrejowa, o którego śmierci podaliście zasłużoną wzmiankę w *Dzienniku*, odbył się z wszelkiemi ceremonjami, jakie żołnierzowi oddać możemy. Trumnę zdobiło kilka wieńców, już to wawrzynowych, już to z świeżych kwiatów od rozmaitych osób i korporacyj, jako też karabela i konfederatka. Bardzo licznie zebrana wszelkich warstw publiczność już bardzo wcześnie udała się na dworzec kolejowy, zkąd wyruszył kondukt pogrzebowy, aby oddać ostatnią posługę nieboszczykowi.

Było tam wielu obywateli, urzędników kolejowych, adwokatów, doktorów, profesorów i liczny zastęp naszych pań. Cechy z chorągwiami, straż ogniowa w mundurach i jeden tylko niestety ksiądz poprzedzali trumnę. Służba kolejowa niosła pochodnie, a nadzwyczaj efektownie wyglądali tuż obok trumny tworząc szpalery, 24ch dziarskich chłopków w jak śnieg białych płótniankach i czerwonych konfederatkach. Towarzystwo muzyczne odśpiewało dwie bardzo ładne stosowne żałobne pieśni w domu i na cmentarzu, a pan Idz. wygłosił nad trumną mowę pogrzebową, która niejedną gorącą łzę u obecnych wycisnęła. Nareszcie 6 salw moździerzowych pożegnało na zawsze polskiego żołnierza.

Wogóle pogrzeb wypadł nadzwyczaj wspaniale i wzniosle, nie można jednak pominąć milczeniem, że głównie przyczynili się do świetności pogrzebu swem staraniem i zachodami naczelnik tutejszej stacji kolejowej p. Schneider i młodszy kolega zm[illegible]go, bo żołnierz z r. 1863, Sybirak, tutejszy k[illegible] p. T. Leszczyński, który trudu i grosza nie [illegible]wał, aby pogrzebowi nadać cechę o ile można [illegible] czystą.

Tarnów 25. grudnia. Od p. dr. Pechnika, [o]trzymujemy następujące wyjaśnienie z prośbą, o [po]danie takowego do publicznej wiadomości: „W [nu]merze 290 „Dziennika“ (z 17. b. m.) zamie[ściła] szan. redakcja korespondencję z Tarnowa, wyrażają[cą] się bardzo niepochlebnie o moim odczycie „O Juliuszu Słowackim“, który odbył się tu 12. b. m. Nie pisałbym o tem, bo wszakżeż nawet dla obrony nie mogę sam wyszukiwać, coby może dało się pre[lekcji] mojej poczytać jako zaletę, gdybym nie [mu]siał zaprzeczyć niektórym twierdzeniom p. recen[zen]ta: Otóż przedewszystkiem *nic* odmówiłem [dzie]łom Słowackiego wszelkiej wartości, owszem p[o]działem wyraźnie, że w niektórych, jak w Anh[elim], w Ojcu zadżumionych i w wielu poematach [lir]ycznych (przytoczyłem zwłaszcza prześliczny [wiersz] „Smutno mi Boże“), że w ogólności w wyr[ażaniu] smutku i żalu jest S. jednym z pierwszych mis[trzów] na świecie, uwydatniłem szczególne bogactwo fantazji i genialność wielu pomysłów. Prawda, [nie] należę do tych jego wielbicieli, którzy żadne[go nie] widzą w nim błędu. *Nic* powiedziałem tak[że, że] Sł. jest „czysto“ naśladowcą Byrona, Szeks[pira] Kalderona, tylko że niektóre sceny w większych dziełach są naśladowane. Muszę też zapyta[ć] p. krytyka, zkąd on wie, że „większa część“ p[ubli]czności była „oburzona“? Czy liczył twarze [nie]zadowolone, czy może okrzyk „oburzenia“ przyg[łu]szył oklaski na końcu? — Wreszcie p. korespond[ent] uważa widocznie wszelkie wykazywanie błędów [w] pismach naszych poetów za czyn niepatriotycz[ny], spodziewam się, że w tym względzie nikt mu [nie] przyzna słuszności. Wszakże to może wyjść tyl[ko] na korzyść oświaty, więc i sprawy narodowej, jeż[eli] sprawiedliwa krytyka wyłoży należycie przymioty [i] niedostatki wszystkich pisarzy naszych, który[ch] dzieła na dokładny zasługują rozbiór.“

Poznań 30. grudnia. W odbytych wczoraj wyborach do tutejszej Izby handlowej wzięło z 969 uprawnionych do głosowania udział 106 tylko. Wybrani zostali: Annus 105, Andersch 102, Wilhelm Kantorowicz (firma Hartwig Kantorowicz synowie) 106, Jakób Jolowicz 104, Nehemjasz Brodnitz 93, Edward Lange (firma Ulrici & Co.) 102 głosami.

Dwóch żandarmów przyprowadziło wczoraj do tutejszego więzienia ks. wikarjusza Andersa, który był poprzednio kapelanem domowym u p. Mierzyńskiego w Lipnicy pod Szamotułami, a od dawnego już czasu ściganym był listami gończemi za wykroczenia przeciw ustawom majowym. Ks. Anders został aresztowanym przez owych żandarmów w bliskości Buku.

Wieś rycerską Aniołkę II. położoną w powiecie Ostrzeszowskim a mającą 1275 morgów = 326 hekt. obszaru, sprzedał dotychczasowy właściciel Haupt Majowi za 207,000 mark.

Paryż 26. grudnia. (Odczyt Chodźkiewicza.) Dnia 20. bm. na posiedzeniu Towarzystwa międzynarodowego „Societé internationale litteraire“ Rue Vivienne 51, miał p. Wł. Chodźkiewicz w języku francuskim odczyt o J. I. Kraszewskim. Prelegent opowiedział treściwie i wymownie życie znakomitego pisarza od jego urodzenia w Warszawie (1812) w roku straszliwym, jak się prelegent wyraził, aż do wyjścia za granicę za rządów Wielopolskiego. Opowiedział pobyt tego u babki, wpływ tej wysoce wykształconej matrony na bystry umysł dziecka, pierwsze jego nauki, w których z wyjątkiem języka polskiego, nie okazywał się świetnym uczniem, cały bowiem czas poświęcał na czytanie polskich dzieł i pisanie coraz nowych młodocianych utworów. Następnie ukazał go słuchaczom w Wilnie, uczęszczającego w r. 1829 na kursa uniwersyteckie, opowiedział koleje, przez jakie przechodził skutkiem powstania r. 1830/1 i jak się potem o własnych siłach wykształcił, ciągle tworząc nowe powieści, między innemi „Wielki świat małego miasteczka“, w której podług prelegenta, nie wiedząc sam o tem, zastosował już zasady najnowszej szkoły powieściopisarskiej realistycznej. Przeszedł potem wszystkie walki młodego literata tak z wydawcami jak z własną rodziną, szczególnie z ojcem, następnie jego ślub, próby na polu agronomicznem, stosunki jego z literatami warszawskimi, szczególnie z Dmochowskim, napisanie historji miasta Wilna, założenie pisma „Ateneum“ które z tak cudowną wytrwałością i energją umiał utrzymać, sam przebywając na wsi daleko od miejsca, gdzie pismo to się drukowało.

Następnie opowiedział prelegent drugą podróż Kraszewskiego do Warszawy, zawiązanie stosunków z Kronenbergiem, skutkiem czego niedługo potem objął naczelną redakcję *Gazety Codziennej*, która zamieniła później swój tytuł na *Gazetę Polską* — mimochodem wspomniał o jego propagandzie uwłaszczenia włościan i o stanowisku jego w kwestji żydowskiej.

Skończył pan Chodźkiewicz zajściem pomiędzy margrabią Wielopolskim a naczelnym redaktorem *Gazety Polskiej*, skutkiem którego musiał dobrowolnie wyjechać za granicę i po wycieczce po Włoszech i Francji stanowczo osiąść w Dreźnie.

Tu prelegent przerwał swoje opowiadanie, odkładając na drugą prelekcję ocenę i streszczenie głównych dzieł powieściopisarza, poety, historyka i uczonego.

Publiczność złożona z Francuzów, członków towarzystwa i z [Pol]aków, dziękowała częstemi okla-

---

— Ja przecież nie mam nic przeciw temu — zaśmiała się jedna.

— I my nic — odezwały się drugie, a ostatnia zawołała:

— Powiem wam coś nowego. Klara tnie sobie romansik z Szwindelmańciem, dlatego on ją tak proteguje.

Koncept był co najmniej niedorzeczny; w braku jednak innego, przyjęto go z zapałem i śmiechem homerycznym.

Tymczasem Schwindelmann zamknął drzwiczki, burcząc i mrucząc, jak niedźwiedź wyparty z legowiska; powóz potoczył się dalej i stanął wreszcie przed domem dziwnej konstrukcji o czterech piątrach; w samym szczycie było coś nakształt wieżyczki, z dachem w różne strony powyginanym i to stanowczo jeszcze dwa mniejsze piąterka. Mieszkało tam piętnaście rodzin. Gdy wieczorem wszystkie okna światłem zajaśniały, ogromny, kwadratowy budynek wyglądał na koszary lub jaką fabrykę. I istotnie, tyle w nim było ruchu, takie mrowisko ludzi zapracowanych w nim się roiło, wydeptując wschody że i tym ciągłym hałasem wielkie miał do fabryki podobieństwo.

Skoro dzwonek się odezwał, z szóstego piąterka dał się słyszeć cienki głosik:

— Idzie natychmiast!

— Będzie znowu lecieć na złamanie karku po tej drabinie, aż jej tchu braknie — mruknął niechętnie Schwindelmann, na co wszystkie panny w powozie parsknęły na nowo śmiechem.

— No i powiedzcie mi, z czego się śmiejecie? — spytał obrażony Schwindelmann.

— Z wyjątkiem panny Klary, wiem żeście wszystkie aż nadto lekkie, jednak chodzicie nogami, i skrzydeł nie macie, możecie się łatwo zasapać. Oj! pstro, pstro wam w głowie.

Otworzyły się drzwi kamienicy, wyszła Klara i mała jakaś osóbka. Niosły dwa zawiniątka, większe i mniejsze, które zaraz Schwindelmann, ze szczególną umieścił troskliwością.

— Dałaś moją robotę? — spytała jeszcze Klara siostrzyczkę sześcioletnią, a gdy ta skinęła potwierdzająco: — Idź do domu dziecko, dziś zimno — dodała, czule ją w głowę całując.

Schwindelmann podał Klarze rękę przy wsiadaniu ze szczególnem uszanowaniem i zatrzasnął drzwiczki, wołając:

— Do teatru!

Klara wcisnęła się skromnie w kącik nader szczupły i przemówiła głosem spokojnym i melodyjnym:

— Ciemno już, nie mogę was widzieć. Witam jednak serdecznie i z góry przepraszam, że wam tak ciasno z mojej przyczyny.

— Nawykłyśmy już do tego — zaśmiała się dziewczyna naprzeciw niej siedząca, a druga dodała:

— Żebyś tylko z sobą tak wiele rzeczy nie zabierała. Cóż tam dziś wieziesz aż w dwóch pakietach?

— W jednym moje spodnice, a w mniejszym... w mniejszym coś do szycia.

— Ha! ha! ha! — zaśmiały się chórem — znowu robota! Klaro! ty musisz zrobić majątek przy twojej pracowitości.

Klara odpowiedziała ciężkiem westchnieniem, a że powóz, który dotąd toczył się po drodze szutrowanej, wjechał na bruk okrągły, klekotanie jego było tak głośne, że wszelkie konwersacje ustać musiały. Za kilka minut stary Jędrzej zajechał przed teatr i zatrzymał konie, przed wschodami, już oświetlonemi.

Wysiadanie odbyło się tym samym porządkiem co wsiadanie. Schwindelmann poznosił najprzód pakiety na wschody, a następnie powysadzał panny.

— Ponieważ panna masz aż dwa zawiniątka — szepnął Klarze, która ostatnia wysiadała — to ten większy ja sam do garderoby zaniosę. Widocznie, jak utrzymywała zawistna koleżanka, Klara była w szczególnych łaskach u pana Schwindelmanna.

Zamknął potem drzwiczki, a nakazawszy woźnicy, by przed dziewiątą był znowu przed teatrem, pospieszył na wschody za baletniczkami.

(C. d. n.)

skami mowcy, który w jasnej, gorącej swej przemowie streścił w niespełna dwóch godzinach życie tak pracowite, tak bogate w plony i przykłady zbawienne.

Nadmienić tu wypada, że w Lizbonie na kongresie literackim towarzystwa „Société internationale litteraire“, którego Kraszewski jest jednym z wiceprezesów, Chodźkiewicz i Wł. Mickiewicz świetnie reprezentowali literatów polskich.

Dnia 19. bm. na koncercie danym przez towarzystwo sztuk i nauk (alliance des arts et des sciences) mieliśmy sposobność podziwiać zawsze świeżą i młodzieńczą grę jednego z najlepszych naszych fortepianistów, p. Antoniego Kątskiego. Wykonaniem „Rewji w Windsorze“ przedstawiającej defilujące jeden po drugim i ginące w oddaleniu oddziały wojska (arcydzieło cieniowania szczególnie w fortissimo) i „Szmeru strumyka“ swych własnych kompozycyj, dał pan K. dowód, że czas nie naruszył jego techniki i ducha artystycznego i zostawił jej zawsze młodemi. Zdaje się, że pan K. nie przestanie nigdy igrać z trudnościami technicznemi. Doskonałość kompozycji p. t. „Je Salut au drapeau“ zaśpiewanej przez p. Ernaul na tymże koncercie nie zadziwiła nas wcale po usłyszeniu fragmentów niewydanej jego opery, a wykonanej przed kilku miesiącami w sali Herca.

Szkoła Batiniolska w Paryżu odbyła jak to co rok bywa, swą wilję z powagą i uroczystością godną tej narodowej instytucji. Po krótkiej, rzewnej i patrjotycznej przemowie dyrektora Malinowskiego zebrani licznie goście i uczniowie zasiedli do hojnie zastawionych stołów.

Miljonery. W *Vossische Ztg.* czytamy opis kolonii żydowskich milionerów w Paryżu. Towarzystwo to składa się z 12 do 1500 rodzin, które mieszkają w wspaniałych pałacach, w najlepszych częściach miasta w bliskości pól elizejskich i parku Monceaux. Wszystkie te rodziny przybyły tutaj z różnych świata części z majątkiem wynoszącym miliony, który tutaj u niektórych w dwójnasób się pomnożył, gdyż mało kto pozostał bezczynnym. Najwięcej spotykamy niemieckich nazwisk, chociaż więcej aniżeli z Niemiec przybyło rodzin Rosji, z Węgier, z Polski, z Anglii, Belgii, Ameryki i td. Najdawniejszą jest tu rodzina Rotszyldów, gdyż już w trzeciem pokoleniu. Przed dwoma laty umarł w pewnej ulicy w bliskości d'Arc de Triomphe baron Günzburg, który około 60 milionów przywiózł ze sobą do Paryża. Obok niego mieszka baron Hirsch, przybyły z Austrji, który ma być jeszcze bogatszy, zajmował on się budową tureckich kolei żelaznych. W tej samej dzielnicy mieszka Amerykanin Seligman, także kilko-milionowy bogacz. Kiedy przed 4 laty robiono przygotowania na przyjęcie jenerała Granta, na czele tego przyjęcia było około 12 żydowskich milionerów, obywateli Stanów Zjednoczonych. Przybyły z Turcji hrabia Esmondo wybudował w bliskości parku Monceaux najwytworniejszy i najgustowniejszy pałac. Majątek jego ma być ogromny. Mieszkają również w tej samej dzielnicy portugalscy żydzi Pereir'y, Miréssy, Cremieux i Salamanca, najbogatszy żyd hiszpański. A i Anglia ma tu izraelickich milionerów, nawet Włochy i Szwajcarja.

Rolnictwo przemysł i handel

W sprawie opodatkowania nafty podpisano wczoraj w Wydziale krajowym memorjał do rządu, złożony przez dr. Gintla.

Jak uzasadnionem jest żądanie producentów nafty, aby koleje galicyjskie zniewolone zostały do zniżenia taryf swoich, wykazują dostatecznie różnice obecnych cen transportowych. Przewóz 100 kilogramów nafty amerykańskiej z Szczecina do Wiednia (775 kilometrów) kosztuje złr. 1·87, przewóz zaś 100 kilogramów nafty galicyjskiej z Drohobycza do Wiednia (776 kilometrów) złr 2·80, a przewóz z Grybowa do Wiednia (553 kilometrów) złr. 2·27 ct. Za transport 100 kilogramów nafty amerykańskiej z Szczecina do Budapesztu (965 kilometrów) płaci się tylko złr. 2·33, a za transport 100 kilogramów nafty galicyjskiej z Drohobycza do Budapesztu (591 kilometrów) złr. 2·60.

Länderbank ogłasza okólnikiem, iż rozpoczął już swoje czynności. Akcje jego ukażą się w handlu giełdowym dnia 8. bm.

Cennik giełdy wiedeńskiej doznał od Nowego Roku innego układu, ułatwiającego przegląd. Oprócz dotychczasowych notat zawierać będzie także obliczenie wartości kuponów, tudzież ostateczny kurs południowy. Zeszłego tygodnia pojawiły się po raz pierwszy nowe 4 i 4½% listy zastawne c. k. banku austro węgierskiego.

Szkoła czerniechowska zostanie dnia 9. bm. oddaną pod zarząd Wydziału krajowego. Organizacja jej jednak pozostanie w roku 1881 bez zmiany.

Z krajowej dyrekcji poczt. Według zawiadomienia król. włoskiego zarządu pocztowego bywają nadchodzące tam pocztą listową przedmioty wartościowe, a podlegające ocleniu, jak niemniej i korespondencje, zawierające losy zagraniczne, zatrzymane i na rzecz skarbu konfiskowane. O czem się strony interesowane z tem zawiadamia, że przesyłki listowe, zawierające według oznak zewnętrznych przedmioty wyż omówione, odtąd i przez tutejszokrajowe urzędy pocztowe do transportu do Włoch przyjmowane nie będą.

Lwów 31. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów) Pszenica czerwona złr. 10·25 do 10·60, pszenica biała złr. 10·25 do 10·6, pszenica żółta złr. 9·70 do 10·20, żyto złr. 9·40 do 9·67, jęczmień browarny złr. 7·— do 7·25, jęczmień pastewny złr. 6·25 do 6·50, owies złr. 6· do 6·25, groch do gotowania złr. 9·— do 10·—, groch pastewny złr. 7·— do 7·25, wyka złr. 5·25 do 6·—, bób złr. 9·— do 11·50, kukurudza stara złr. 7· do 7·15, kukurudza nowa złr. 6·— do 6·20, rzepak zimowy złr. 11·40 do 11·70, rzepak letni złr. 10·70 do 11·—, lnianka złr. 9·60 do 10·40, nasienie lniane złr. 11·50 do 12·20, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 40·— do 50·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr 34·— do 35·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 29·10 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·21¾, napoleondor złr. 9·37.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. stycznia.

Nader szczupłe są wiadomości noworoczne. Dzienniki wiedeńskie zajmują się przeważnie Czechami, a w szczególności artykułami prazkiej *Politik* o położeniu prawicy. *Politik* pisze dnia 30. grudnia: „Czescy deputowani są tego przekonania, że teraźniejsza wewnętrzna sytuacja jest wynikiem zewnętrznego położenia, konsekwentnie tedy nie można myśleć o żadnej zmianie na lepsze, dopóki nie zmieni się konstelacja zewnętrzna.“ Ostrzega tedy naród przed sangwinicznemi nadziejami i twierdzi cokolwiek zagadkowo, że ostateczne rozstrzygnięcie wielkich kwestyj dotyczących narodu czeskiego, nie nastąpi w Radzie państwa.

Z Krakowa donoszą, że p. Henryk Kieszkowski obliczywszy się ze swoim czasem i wiekiem, złożył mandat posła sejmowego z większych posiadłości w Rzeszowskiem. P. Zyblikiewicz zaś otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Gmina m. Tarnopolska wzięła inicjatywę w sprawie reformy podatku gruntowego, i odezwała się do reprezentacyj innych miast Galicji, aby wystąpiły z petycjami do Rady państwa w myśl racjonalnej reformy.

W. Allg. Ztg. umieszcza sążnisty artykuł w sprawie czysto prywatnej niejakiego Faustyna Hławatego, „inżyniera“ z Galicji, który rzekomo miał doznać okrutnych krzywd od władz węgierskich, które go nieprawnie więziły, i w końcu oderwawszy od żony i dzieci, w kajdanach odstawiły do granicy galicyjskiej śród niezmiernych katuszy. Dziennik ten domaga się śledztwa, i naturalnie powinno ono być przeprowadzone. Zdaje nam się jednak, że cała ta historja jest bardzo niewyraźną. Ten p. Hławaty jest osobistością dość znaną we Lwowie. Przed kilku laty nosił się z myślą „eksploatacji Karpat. Brakowało mu tylko 100 miljonów. Później budował chodnik asfaltowy u Kopernika ulicy — na próbę, która bardzo niefortunnie wypadła. Ubiegłego roku był w naszej redakcji z foljałami kwerel podobno tych samych, które umieściła teraz *W. A. Ztg.*, wypowiadając o niego wojnę Tiszy i Andrassemu.

Biskup Strossmajer wystosował był list do papieża z podziękowaniem za encyklikę o Cyrylu i Metodym. Papież odpowiedział, iż mu bardzo zależy na tem, aby „religja katolicka była krzewioną pomiędzy Słowianami, których czeka wielka przyszłość nietylko w Europie, ale i w Azji.“ Inny dokument papiezki wydobyła teraz *Nordd. Ztg.* Jest to list Wiktora Emanuela, znaleziony w papierach Antonellego. Nieboszczyk król oświadcza w nim Piusowi, że zajmując Rzym w r. 1870 czyni przysługę papiestwu. Papież własnoręcznie dopisał na liście, że jest królowi za to wdzięczny, ale mimo to musi protestować przed światem.

Moralnymi sprawcami zamachu na Bratiana mają być nihiliści rosyjscy, jak donoszą *Nowosti*.

W Belgradzie zaszły w połowie grudnia rozruchy studenckie, skierowane przeciwko profesorom — ale bez dalszego znaczenia.

Jednocześnie z problematycznem przyjęciem projektu rozjemczego w Stambule i w Atenach, z obu stron nadchodzą wieści o raźniejszych przygotowaniach do wojny. Grecki jenerał Suzo wybrał się na inspekcję wojsk. Rząd sprawia dwa nowe parowce wojenne, które się nazywają „Epir“ i „Tesalja“. W Pireju na kotwicy stanęły dwa monitory moskiewskie. Turcja zaś krząta się około uzbrojeń artylerji i wysyła statki wojenne do Krety i do zatoki Volo. Bulgarja również uzupełnia swoje wojsko.

W Berlinie odbyło się dn. 29. zm. drugie zgromadzenie anty-żydowskie. Przemawiali Henrici i Ruppel, a żydów wypędzano tak samo jak pierwszym razem. Rząd wydalił z Hamburga dn. 31go. zm. kilkadziesiąt socjalistów.

Niektóre dzienniki londyńskie, a nawet gladstonowskie przemawiają za ugodą z Republiką Transwaalską. — W procesie Parnela 31. grudnia ukończył adwokat Korosy akt oskarżenia. Zabierali po nim głos podsądni i oświadczyli, że każdego, który ludowi irlandzkiemu odmawia ziemi, uważają za rabusia i mordercę. Kilku ministrów, a nawet sam Gladstone, otrzymali wyroki śmierci od tajnego trybunału irlandzkiego. Liga agrarystów odbyła wzmiankowanego dnia posiedzenie w Dublinie pod przewodnictwem lorda mera, i obrała na nowo Parnella naczelnikiem.

Telegramy „Dzien. Pol.“

Wiedeń 2. stycznia. Cesarz przyjmował w południe na posłuchaniu burmistrza miasta Wiednia, obydwu jego zastępców i prowadzących pióro. Burmistrz wyraził imieniem miasta podziękowanie za wspaniałomyślne dary cesarza, cesarzowej i następcy tronu na wsparcie ubogich. Rada miejska sądziła, że najlepiej spełni intencje monarchy, gdy połowę z utworzonego funduszu przeznaczy na wykupno zastawionej odzieży zimowej, bielizny, pościeli i narzędzi rzemieślniczych, drugą zaś połowę na pieniężne wsparcie cierpiących niedostatek. Burmistrz zapewnił, że Rada miejska zawsze stara się o zachowanie w sercach ludności miłości i przywiązania do domu cesarskiego. Cesarz w odpowiedzi swej stwierdził z zadowoleniem, w jak serdeczny sposób mieszkańcy Wiednia pragną uczestniczyć w uroczystości zaślubin arcyksięcia. W uchwale rady miejskiej widzi cesarz chęć zastosowania się do jego życzenia, aby z okazji zaślubin pomyślano o ubogich, i zapewnił przedstawicieli miasta o swej opiece i nieustannej przychylności monarszej.

Wiedeń 2. stycznia. *Montagsrevue* donosi o posłuchaniu redaktora dziennika *Linzer Sonntagsblatt* Kirchmajera i burmistrza Hubinera u Taaffego. Kirchmajer prosił o pozwolenie na zwołanie wiecu włościańskiego i oznajmił ministrowi, że dla uniknięcia nieporozumień podano prośbę o nowe zgromadzenie. Taaffe oświadczył, że projektowany na dzień 27. grudnia wiec włościański nie miałby praktycznej korzyści, albowiem i bez niego sprawy podatku gruntowego będą uregulowane. Przy wzburzeniu umysłów łatwoby mogło przyjść do mów, któreby rządowi utrudniły spełnienie zadania. Inaczej ma się rzecz z prośbą o nowe zgromadzenie. Minister jest przekonany, że namiestnik zbada sprawę gruntownie, i że jego wyroku przesądzać nie może. Co się tyczy deputacji włościańskiej do cesarza, zauważył Taaffe w toku rozmowy, że należy wnieść podanie, i że nie wie, czy cesarz przyjmie deputację. Gdyby ją przyjął, to przypuszczeni będą tylko włościanie bez redaktora. W razie, gdyby dozwolone przez namiestnictwo zgromadzenie odbyło się hałaśliwie, posłuchanie u cesarza miałoby jeszcze mniej widoków. Następnie oświadczył Taaffe, że rząd uczyni dla włościan co tylko może i że ministerstwo finansów już teraz zajęte jest ich sprawą i zakończył życzeniem dla ludności Górnej Austrji, od której uspokojenia zależy osiągnięcie celu.

Peszt 2. stycznia. Liberalne stronnictwo parlamentu złożyło wczoraj prezesowi gabinetu noworoczne swe życzenia. Na przemowę Csakego odpowiedział Tisza: Należy pragnąć i starać się, aby sprawy zagraniczne w przyszłym roku jak najmniej zajmowały parlament, który w ten sposób zdoła z pełną siłą zwrócić się do zadań wewnętrznych, szczególnie do uregulowania finansów i spraw gospodarstwa, handlu i przemysłu. Z nowym rokiem rozpoczyna się trzyletni okres prac ustawodawczych. Spodziewać się należy, że naród nie będzie wierzyć tym, którzy bajeczne robią przyrzeczenia, lecz tym co do patrjotycznej pracy napominają. — Mowę ministra przyjęto okrzykiem Eljen.

Stambuł 3. stycznia. Lekarze oświadczyli, że morderca ross. pułkownika Kumerau'a ma pomięszanie zmysłów.

Londyn 3. stycznia. *Times* wykazują konieczność, aby w Irlandji zasuspendowano ustawę Habeas Corpus, i sądy przysięgłych, prócz tego, aby ograniczono swobodę noszenia i kupowania broni.

Daily Tol graph donosi z Capstadt: Prezydent Brand donosi, że boerów republiki Orańskiej nie może powstrzymać od udziału w powstaniu transwalskiem. Prawdopodobnie poda się do dymisji.

Petersburg 3. stycznia. Ubril odjechał do Wiednia.

Targ na woły. Wiedeń 3. stycznia. Przystawiono galicyjskich 852, wszystkich razem 3255 sztuk. Cena galicyjskich lekszych złr. 49·—do 55·—, wyborowe 57·— do 59 —. Targ bardzo zły.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & Sk.

Wiedeń 31. grudnia 5 godz. 55 min.

Akcje kredytowe	288·80	Akcje kolei Połud	108·70
„ Anglio-Austr.	129·75	20-frankówka	9·36
„ Unionbank	115·30	Rosyjskie banknoty	1·65
„ Kolej Kar Lud.	284·15		

Usposobienie: ciche.

Wiedeń 31. grudnia 2 godz. 40 min.

Losy kredytowe	183·80	Węg. Obl. państ. 1877	16·75
Węg. akcje kredyt.	265·50	Galic. Indemnizacja	98·75
Akcje Angl. Austr. B.	129·40	1864 Losy	165·—
„ Unionsbank	115·30	Siedmiogr. kolei	107·50
„ kolei Kar.-Lud.	285·—	Akcje banku obrotow.	—
„ „ Północna	248·50	Losy tureckie	17·50
„ „ Południ.	108·50	Złota renta węgiersk.	111·35
„ „ Alfölda	168·75	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	203·75	Bankverein	130·15
„ „ Lw.-Czer.	172·15	Rosyjskie banknoty	101·75
„ „ Węg. Pol.	147·15	Węgierskie losy	108·80
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	118·—		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 31. grudnia 1880.

Jedn. dł. Państ. w ban.	73·35	Londyn	117·60
„ „ „ w sreb.	74·20	Srebro	—·—
Renta w złocie	88·20	Napoleond'or	9·36
Losy poż. z r. 1860	131·—	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wiedeń.	823·—	100 marek niemieck.	58·10
„ „ kredyt.	289·75		

Telegramy targowe z dnia 31. grudnia.

WIEDEŃ: pszenica zł. 12·—, żyto zł. 10·90, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 33·15. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 11·65. BERLIN: pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 211·—, żyto —·—, okowita loco 54·60. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. Nafta 18·75 – 18⅝. PARYŻ: mąki 159 kilo zł. 63·15.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. stycznia.

Hotel Europejski. D. bar. Kapri z Czerniowiec. T. Chrząszcz ze Słowity, C. Skowroński z Podola ros., W. Zagórski z Popielnik.

Hotel Żorza. K. hr. Badeni z Krakowa, H. ks. Lubomirski z Bakończyc, E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, W. Podlewski z Czernicy.

Dnia 31. grudnia. **Lwów,** z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	287 —	284 —
„ Lwowsko-Czerniow.	174 50	171 50
Banku Hipotecznego gal.	301 —	297 50
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	99 30	98 30
„ „ „ 4% „	92 70	91 70
„ „ „ 5% „	99 30	98 30
Banku Hip. gal. 6% „	103 25	102 25
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	99 —	98 —
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	101 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	99 —	98 —
Komunalne gal. Zakładu kred. włościańsk. 6%	102 —	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 50
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 51
„ cesarski	5 63	5 53
20 frankówka	9 44	9 34
Pół imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 57
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	58 60	57 60
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze 110 zl.	100 25	99 25
Wiedeń, 30. grudnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 20	73 05
„ srebra	74 15	74 —
„ złota	88 15	88 —
Losy z roku 1854 3½%	122 75	122 25
„ „ 1860 4%	131 50	131 —
„ „ 1860 4%	— —	134 50
„ „ 1864	171 —	170 —
„ „ 1864	171 —	170 —
„ Como-Renten	30 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	104 50
Bukowiński	98 —	97 —
Galicyjskie	99 25	98 75

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	105 50	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	102 —
Styryjskie	105 —	104 —
Siedmiogrodzkie	97 —	96 25
Węgierskie	97 50	97 —
„ z klauz. 1867	96 —	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	126 25	126 —
Renta węgierska złota	111 15	111 —
„ „ za kolej wsch.	87 20	86 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	130 80	30 40
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	237 —	236 50
Zakład kred. d hand. i Pr.	288 25	288 —
„ „ węgierskie	264 —	263 50
Bank depozytowy	— —	305 —
Tow. eskomp. niż. austr.	— —	— —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	824 —	822 —
Bank kredytowy realność.	134 50	134 25
Unionsbank	115 —	114 75
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	77 —	76 50
„ Alföld-Fiume	159 —	158 50
Żeglugi par. na Dunaju	571 —	569 —
Kolej Elżbiety	205 50	205 —
„ półn. Ferdynanda	2502	2497
„ Franciszka Józefa	184 75	184 25
„ g. Karola Ludwika	285 25	284 75
„ Koszycko-Oderberg.	133 —	132 25
„ Lwów.-Czer.-Jaska	172 50	172 25
„ Północ.-austrjacka	193 75	193 25
„ „ „ Lit. B.	240 75	240 25
„ Rudolfa	167 —	166
„ Siedmiogrodzka	143 75	143 50
„ towarzystwa państ	283 —	282 50
„ południ (Lombardy)	108 25	107 75
„ Cisańska	247 25	246 75
„ węg. g. Łupkowska	147 25	146 75
Losy.		
Regulacja Dunaju	113 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie	118 20	117 80
„ Węgierskie	109 —	108 75
„ Tureckie	17 50	17 —
Kredytowe	184 25	183 75
Klary	— —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	105 50	105 —
Kegelwicha	— —	17 50
Krakowskie	20 60	20 20
Miasta Budy	40 —	39 —
Palffy	38 75	38 25
Rudolfa	18 75	18 25
Salma	51 75	51 25
St. Genois	49 75	49 25
Stanisławowskie	25 50	25 —
Waldsteina	32 75	32 25
Windischgrätza	38 50	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	89 75	89 25
Elżbiety	100 25	99 75
Ferdynanda północna	105 50	105 —
Franciszka Józefa	101 40	101 10
Gal. Karola Lud. I. Km.	103 90	103 60
„ „ „ II. „	102 50	102 —
Koszycko-Oderbergska	91 40	91 10
Lwowsko-Cze n. I. Km.	91 75	91 25
„ „ II. „	96 75	96 25
Rudolfa	96 70	96 50
Siedmiogrodzkiej	84 —	83 80
Kolej państwowa	177 75	177 25
„ południ (Lombr.)	127 —	126 50
„ Cisań towarz.	— —	100 50
Węg. gal. Łupkowska	87 —	86 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 58
20 frankówki	9 37	9 37
Imperjały rosyjskie	9 68	9 67
Funty szterl. angielsk.	11 81	11 76
Liry tureckie złote	10 67	10 65
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 20	58 15
Ruble papierowe	121 25	121 —
Warszawa 29. grudnia.		
4% Listy zastawne II.	— —	99 75
kupon	007	— —
5% Listy zastawne 1860	99 —	— —
kupon	009	— —
4% Listy likwidacyjne	86 10	— —
kupon	031	— —

Róż "cartamine" niezawodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder "Velontine," działający szczególnie na skórę, która niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Crea i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek nadający ciału delikatną cerę świeżości i młodości. Tłuszcze: Eau de Lyss, Lait Antephelique Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania natury ich ramienia.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jedne chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'Heebe August, Nigritine, Orizaline, Melanogene, Eau Dorst, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę A. Maususkiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową, proszki i pasty do oczyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, saszetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makarowe w eleganckim słoiku w 4 za pachach zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikacący i gojący skórę cierpiącą na zastrzałe twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w banalach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwa runkowego porostu tychże.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4

1104 1—?

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

L. 6221.

Browar piwny

w mieście Drohobyczu, własność tej gminy, jest na lat sześć lub wedle życzenia konkurentów na jeden rok do wydzierżawienia przez licytację, która się odbędzie **dnia 12. stycznia 1881.**

Podaże wnieść należy najdalej do tego dnia godziny 6tej po południu na ręce burmistrza i dołączyć 10% ceny wywołaczej jako rocznej ceny dzierżawy wynoszącej 3005 złr. w. a.

Inwentarz browaru i warunki licytacyjne przejrzeć można każdego czasu.

Od Zwierzchności gminy. 1105 1—2

Drohobycz, 30. Grudnia 1880.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier
W ENGHIEN-LES-BAINS POD PARYŻEM

W Krakowie dostać można u PP. Reimanna i Hendricha; we Lwowie w cukierni P. Rotiendera.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny
MATICO

W słabościach męskich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1033 1—0

Codziennie świeże
MASŁO
ze słodkiej śmietany
poleca najtańszy sklep korzenny
M. CHIGERA.
Rynek l. 40. 1091 3—0

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1031 1—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczególnie na skórę i niedostrzeżenie przystaje do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, ue de la Paix, 9
Dostać można we Lwowie w aptekach: Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, w magazynach galanteryjnych p. Strzyżowskiego, Jakóba i Alfreda Dukowskiego, Leona Feintucha, w Czerniowcach ...

OULONTYNA
Woda do ust i Proszek do zębów
Dr. W. FINKELSTEINA,

c. k. lekarza pułkowego, zarzezytnie znanego specyalisty dla chorób ust i zębów.

Najlepszem w tym względzie przez żaden wyrób zagraniczny nie przewyższone i środki **dla wzmocnienia zębów i dziąseł, dla wstrzymywania rozkładu się kamienia zębowego, dla usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust** i t. p. 1 6? 1—0

Do nabycia w aptece pod „Węgierską Koroną" J. Zegera we Lwowie, przy placu Bernardyńskim pod l. 1.

Cena jednego flakonu Oulontyny 1 złr., pudełka proszku do zębów 50 cnt.

Prawdziwe angielskie **szczoteczki do zębów** patentu Pierre pont, zakrzywione i do szczęki podług najnowszych prawideł zastosowane, sztuka po 70 cnt., mniejsze dla dzieci po 50 cnt.

Prócz tego utrzymują składy: We Lwowie Bankst Krzyżanowski apt.; w Krakowie Ernest Stockmar apt. Na prowincyi: W Brodach Dr. Wiktorawski apt., w Drohobyczu H. Blumenfeld apt., w Jezierniu Czemeryński J. apt., w Kamionce Strumiłowej K. Piepes apt., w Kołomyi Stenzel Edward apt., w Nowym Sączu Aldorfer M. apt., w Podwołoczyskach Schneider Dyonizy, w Rozdole Krasberger Eugeniusz apt., w Sokalu J. Hausberg apt., w Stanisławowie Lewicki K. apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz F. apt., E Franz kupiec, w Tarnowie E. Kanik apt., w Wojniłowie Stieber Ernest apt., w Zbarażu Kruk Edw. apt., w Żółkwi Dodlec Adolf apt.

UWAGA. Niektórzy producenci wyrabiają wodę do ust, którą jako Oulontynę Dr. Finkelsteina sprzedają. W obec tego ostrzegam, iż **wyłącznie tylko ja** jestem w posiadaniu cyrografu naszego przepisu i przez samego wynalazcę do wyrabiania Oulontyny. Przeszłu do zębów upoważniony. Wszelkie więc moim podpisem nie zaopatrzone flakony i pudełka nie są sporządzone podług oryginalnych przepisów Dr. Finkelsteina.

Jakób Piepes, aptekarz.

KALOSZE
najlepsze gatunki po miernej cenie 1?9? ostanie w handlu 9 6
KAROLA GRUCHOLA
we Lwowie, Rynek l. 35.

Męskie z cholewami, 20 centm. wysokie złr. 3·—
Męskie z cholewami, miernej wysokości złr. 5 i 3·50.
Męskie z cholewami, płytkie złr. 3·25 i 2·80.
Damskie wysokie ze sukna, podeszwy i boki z gumy, obszyte w górze barankiem obszyte do zapinania złr. 6.
Damskie wysokie futerkiem obszyte, całkiem z gumy złr. 5.
Damskie wysokie zwyczajne złr. 3 i 3·25.
Damskie płytkie do wysokich obcasów złr. 2·80 i 2·50.
Damskie do niskich obcasów 2 złr. 1·80 i 1·60.
Damskie do nałożenia na palce złr. 1·65 i 1·50.
Dziecinne wysokie barankiem obłożone złr. 2·50 i 2·0.
Dziecinne wysokie zwyczajne złr. 1·8 i 2·0.
Dziecinne płytkie złr. 1·10 i 1·20.

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam za pobraniem pocztowem, nie odpowiadające mogą być powrót wymienić, albo zwracam pieniądze

Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek l. 35

NOWE TAŃCE
BRONISŁAWA RAKOWIECKIEGO.

Op. 7. „**En carrière.**" Galop. . . . złr. —50
Op. 8. „**Fantasmagorje**" Walce. . . . „ 1—
Op. 9. „**Dawne czasy.**" Mazury. . . . „ —64

Razem w jednym zeszycie tylko złr. 1·80.

Tegoż autora poprzednio wyszły:

Op. 1. „Perpetua." Polka fran.	50 ct.	Op. 2. „Gogo." Galop.	50 ct.
Op. 3. „Do ugadłego." Mazury.	50 ct.	Op. 4. „Patrząc w Twe oczy." Polka-mazurka.	50 ct.
Op. 5. „Eins, zwei, drei." Walce.	90 ct.	Op. 6. „Babunia." Polka franc.	50 ct.

Powyższe kompozycye wyszły nakładem
Księgarni KAROLA WILDA we Lwowie
ulica Akademicka l. 3. 1073 3—3

Ukarani naśladowcy hektografu.

Wyciąg z wiedeńskich, peszteńskich i praskich dzienników.

W jakiek rozmiarach odbywa się naśladownictwo cennego pod nazwiskiem **hektograf** aparatu do rozpowszechniania, dowodzi okoliczność, że w skutek skargi p. Józefa Lewitus o naruszenie patentu nie mniej jak 9476 takich naśladowanych aparatów zostało przez kompetentne władze skonfiskowanych, przyczem naturalnie naśladowcy według ustawy dotkliwemi grzywnami ukarani zostali. Wiedeński Magistrat dla wiadomości ogłosił, że wszystkie przez firmę Ed. ? sprzedawane aparaty są bezprawne. Tylko przez sprzedaż oryginalnych aparatów Józefa Lewitusa wolno kupującym uniknąć konfiskacyi. Dla urzędów i kancelaryj łatwiejszy, jedni szkodliwi i oszukańczymi aparatami i doszedł do urzędowie stwierdzonego przekonania, że hektograf

Józefa Lewitusa,
Wien, I., Babenbergerstrasse Nr. 9,

stanowczo jest najlepszym i zarazem najtańszym aparatem do rozpowszechnienia W rowszych czasach został wielokrotnie ulepszony. Masa jest teraz tak mocno nalona, że z niej negatyw można zmazać z łatwością jak kredę z tabliczy, a nowy strament daje głęboko czarne odbicia. Dla urzędów i kancelaryj łatwiejszy, do skonsiarski i tańszy aparat nie da się pomyśleć.

Skład we Lwowie u Wilhelma Seyfartha, handel papieru ulica Teatralna l. 4, w Krakowie w handlu papieru Henryka Żychonia, w Czerniowcach w handlu papieru W. Regenstreita. 1108 1 ?

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.

Lornetki rogowe w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.

Lornety teatralne od 8 złr. i wyżej.

Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej. **Dalekowidze** od 2 złr. i wyżej.

Teleskopy, perspektywy myśliwskie.

Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.

Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.

Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż. **Alkoholometry** po złr. 2·50, 3·50 i 5. **Sacharometry** po złr. 2·50 i 3·50. **Areometry** i **manometry** do kotłów parowych.

Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajsażki, cal6wki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.

Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.

Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1013 1—

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdi osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14

J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

DOM

(Brzozowskich) przy ulicy Kopernika pod l. 42, składający się z kilkunastu pokoi, ze stajniami, wozowniami i wszelkiemi przynależytościami, jest z meblami lub bez mebli zarazem do **najęcia** lub **sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Akademickiej pod l. 10 na dole po lewej ręce. 1106 1

ROCZNIK SZLACHTY POLSKIEJ
Jerzego Sewera hr. Dunina Borkowskiego

już wyszedł z druku

i zawiera: 1. Rodziny panujące; 2. Rodziny szlacheckie polskie; a) Książęta; b) Hrabiowie; c) Baronowie; d) S lachta; 3) Członkowie dziedziczni Izb Panów; 4) Kawalerowie Zakonu Maltańskiego i Damy tegoż Zakonu.

Cena w ozdobnej oprawie 5 złr. 1083 1—0

Nakład księgarni

K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie ulica Halicka l. 50.

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — **Pilipton**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze **wypadanie włosów** w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się gęstym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 80 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN
przeciw łupieży.

Zupełnie objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na brązowy i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 2 złr.

Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Dylskiego w Krakowie i Jochera w Stanisławowie; Jmaragiewicza w Tarnopolu; Zgórskiego i Gerthnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych. 10 1 1—0

J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.



Zupełnie świeży transport ze zbioru 1880
najlepszej
chińsko-rossyjskiej
HERBATY
poleca handel
Karola Baltazara
we Lwowie.

1 funt Kongo Cesarskiej złr. 2—
1 „ Familijnej „ 3—
1 „ Melange de Moskau „ 4—
1 „ Imperial „ 5—
1 „ Wysiewki najlepsze „ 140

Herbata wymieniona odznacza się aromatycznym, miłym smakiem czystym i barwą ciemno naciągającą. 1091 1 0

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BÓLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych piastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie, ulica Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.

CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną **95 cnt.**
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną **85** „
Wanna cynkowa jasno polerowana . . . . **55** „
Wanna metalowa (emali) . . . . . **35** „

Do kąpiel można dostać „Solanki" z zdrojowiska Magdaleny i borowiny mrówczanej z Morszyna.

Osobny służący do kuracyi hydropatycznej. 1030 1—0

L. 38731.

Dzierżawa dóbr
Zubrze, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia dóbr miejskich: Zubrzy, Sichowa i Pasiek o jedną milę od miasta Lwowa położonych, obejmujących:

ról ornych około	677	morgów,
łąk i sianożęć około	144	„
pastwisk około	20	„

ogólnie w zupełnie dobrym stanie dom mieszkalny, tudzież zabudowania gospodarskie i mieszkania dla czeladzi w dostatecznej ilości w stanie używalnym, jednak z wyłączeniem prawa propinacyi, odbędzie się licytacja **czwartowa dnia 3. lutego 1881**, o godzinie 11 przed południem w biurze w Dep. I. na podstawie następujących głównych warunków:

1. Dzierżawa trwać będzie lat 12 a poczyna się z dniem zawartego kontraktu, kończy się zaś dnia 24. czerwca w ostatnim roku dzierżawy.

2. Cena wywołania czynszu rocznego ustanawia się:

na pierwsze trzy lata w sumie . . .	4800	złr.
„ drugie trzechlecie . . .	5280	„
„ trzecie „ . . .	5760	„
„ czwarte „ . . .	6240	„

3. Czynsz dzierżawny płacić się ma w półrocznych ratach z góry, a tytułem kaucji dzierżawnej złoży dzierżawca sumę 4800 złr.

4. Oferty będą opieczętowane, w wadja kwotę 624 złr. wynoszące zaopatrzone; zawierać dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji i podanie czynszu dzierżawnego rocznego stosownie do punktu 2go niniejszego ogłoszenia i złożone do rąk szefa Depart. I. najdalej dnia 1. lutego do godziny 3 z południa.

Oferty czynszu dzierżawnego cyfrowo nie oznaczające lub ewentualne są nieważne, i nie będą uwzględnione.

Warunki szczegółowe przejrzeć można w biurze I. Magistratu w godzinach rannych urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta.

We Lwowie, dnia 14. grudnia 1880. 1107 1—3

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:

PIĘKNOŚĆ MŁODOŚCI
RAVISSANTE

stale sobie zachować, jest zadaniem całego życia każdej

PANI

PREPARATY Dr. LEJOSSE W PARYŻU



i wymaga zwłaszcza najstaranniejszego pielęgnowania cery. Utrzymanie czystej i delikatnej cery, uszlachetnić takową i odświeżyć; usuwać plamy, opalenie, zmarszczki, piegi i wszelkie nieczystości skóry, jakoteż wszelkie ostre ślady i wpływ z na zawsze zmarszczki, oto nadzwyczajny zadziwiający skutek

RAVISSANTE
Dr. Lejosse w Paryżu,

która się przeto zaleca, jako wypróbowany, jedynie nieszkodliwy środek do konserwowania cery. Jest to właśnie ów drogocenny sekret toaletowy eleganckich pań w Paryżu, Londynie i t. d., którym się posługują do zachowania sobie wdzięku i świeżości młodzieńczej w starości. Skuteczność jego tylko razy się objawia, że powinien on się znajdować na każdej gotowalni damskiej.

Cena wielkiego flakonu orygin. **złr. 2·50** } wraz z instrukcją
Cena małego flakonu orygin. „ **1·50** } użycia.

SAVON RAVISSANTE

najulubieńsze mydło toaletowe do upiększania i poprawienia cery. Odznacza się głównie przez ożywiające działanie na elastyczność i miękkość skóry. — Cena 1. kartonu (3 sztuk) **1 złr. 50 cnt.**; sztuka **50 cnt.**

HUILE RAVISSANTE
Olejek do włosów.

Najlepszy środek ochronny od siwizny i wypadania włosów, który zapobiega tworzeniu się łupieży, ożywia osłabiony włos i wzmacnia porost w sposób zadziwiający. Skutek tego jest cudowny. — **1 flakon kosztuje 1 złr.**

Główny skład we Lwowie u aptekarza Zygmunta Ruckera i prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.

Zamówienia listowne uskutecznia się bezzwłocznie.

Centralna ekspedycja preparatów Ravissante
PARFUMERIE FRIEDERIKE SCHWARZ
Budapest, Rathausplatz 9. 1005 C. 1—0

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,
spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje weksle swoich członków i udziela pożyczki na skrypta.
b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, niezależnych do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędności i na tak książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia a mianowicie:

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „
„ 1000 „ i reszty kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 10 7 8 0

Julian Thilsch Feliks Piątkowski Aleksander Pilarski.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, także w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najlepiej znoszony i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne bolesci żołądka, dzieci słabowitych, strusionych przemianą wiekową albo też dla braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z ? ? ? ? ? ? ? Przy pomocy tego środka ustaje wnet wielki ból żołądka, ustaje wyciek stolca. Nie wymaga się w tym wypadku ani wody ani zwykłej stosowania, gdyż ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego jest coraz powszechniejsze.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictw, żądać należy stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stosownie do ustawy z 25 Listopada 1873, marka fabryczną i podpis GRIMAULT et COMP. z nalepkami każdej flaszki jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Sprzedajemy ściśle według kursu codziennego

4-proc. Losy Cisańskie

najlepszy, najpewniejszy i najtańszy
papier do gry!

Rocznie 3 ciągnienia: 15. stycznia, 15. maja i 15. września.

Główna wygrana 100.000 złr., najniższa 110 złr. aż do 120 złr.

4 procenty i wygrana absolutnie i zawsze **wolne od podatku i stempla. Pewność niewątpliwa**, albowiem papier ? gwarantowany jest przez król. węg. rząd, przez towarzystwa regularni Cisy i miasto Szegedyn i wszelkich realności w tem mieście. 1084 1—?

Losy cisańskie przyjmują wszelkie urzędy jako **kaucję.** Przy kupnach spłaconych 25 sztuk zastrzymujemy takowe na żądanie w siebie i obliczamy po 5 procent za rok.

Promesy ciągnienia z dnia 15. stycznia 1881 po złr. 1 50 i stempel.

NYITRAI & Co., Wien.
Stadt, Kärntnerstrasse 14.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.